

Toruń, ul. Wysoka 12

Książnica Miejska
im. Kopernika

Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja reklamów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych Wrocław, Przedmiejska 20 telefon 11-00

WIZYTA ADMIRAŁA HORTHY'EGO

Poznań, 4. II.

Dnia 5 lutego przybywa do Polski regent Węgier, admirał Mikołaj Horthy. Powitanie dostojnego gościa, jakie mieć będzie miejsce w Krakowie, odbędzie się z udziałem nie tylko Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, ale z udziałem całego społeczeństwa krakowskiego i całego narodu polskiego. Sentyment bowiem, jaki mamy dla Węgier, oparty jest na tysiącletniej tradycji i znajduje swe potwierdzenie w całym szeregu wspólnych walk, kiedy zarówno Polska jak i Węgry odgrywały wobec Europy rolę przedmurza przed „burzą Wschodu”.

Nie tak nie jednocy narodów ze sobą, jak wspólnie przelana na polach walki krew. W niejednej wyprawie Węgry walczyli z Polakami ramie w ramie. Wedle obliczeń wielkiego propagatora idei zblżenia polsko-węgierskiego prof. A. Diveky „potrzeb” takich było 21. Z Węgrami łączą nas nie tylko wspólne boje, ale mieliśmy również wspólnych władców, a i dzisiaj, kiedy stosunki między państwem węgierskim, znacznie niestety okrojonym po wojnie światowej, a odrodzoną Rzeczypospolitą Polską zostały na nowo nawiązane, łączy nas przyjaźń, której żadne przeciwności losu nie zdołały osłabić.

Nawiązanie tych stosunków z nowopowstałym państwem polskim rozpoczęły Węgry od posunięcia, którego im zapomnieć nie możemy i które warto podkreślić z okazji przybycia regenta Horthy'ego. Chcemy tu mówić o roku 1920, kiedy to Królestwo Węgier oświadczyło gotowość przysłania nam pomocy wojskowej przeciwko nawałi bolszewickiej i kiedy otrzymaliśmy z Węgier wielki transport amunicji w ilości ponad 20 milionów naboju. Dzięki trudnościom stawianym przez państwa sąsiednie, przemarsz wojsk węgierskich do Polski nie doszedł do skutku, a i transport amunicji nadszedł ze znacznym opóźnieniem, albowiem Czechosłowacja nie przepuściła go przez swój teren i trzeba było dopiero określoną drogą posyłać przez Rumunię. Idzie jednak o sam fakt gotowości, okazanej przez Węgrów w chwili tak ciężkiej dla państwa polskiego. Idzie o jeden dowód więcej tej przyjaźni, będącej nie wynikiem konieczności politycznych lub protokołów dyplomatycznych, ale potrzebę serc obu narodów.

Węgry oświadczyły gotowość przysłać Polsce z pomocą, pomimo, że same znajdowały się wówczas w sytuacji niezmiernie ciężkiej. Zagrożone komunizmem za czasów Beli Kuna, okupowane przez obce wojska, miały już wtedy, w roku 1920, najgorsze pozycje. Albowiem w chwili, kiedy zdawało się, że państwu węgierskiemu zagraża nieuchronna zagłada, w chwili zupełnego chaosu wewnętrznego i opuszczenia rąk przez najodważniejszych, znalazł się człowiek o patryztycznym, który zatrzymał kraj nad brzegiem przepaści, odzyskał niebezpieczeństwo komunizmu i przedzielił obcych okupantów. Człowiekiem tym był dzisiejszy regent, ówczesny admirał Mikołaj Horthy.

Jest to postać zbyt dobrze znana

w Polsce, ażeby trzeba było przypominać bohaterskie dzieje jego żywota, odwagę, graniczącą z ryzykancstwem, której niejednokrotnie dał dowód jeszcze za czasów swej służby w marynarce austrowęgierskiej. Człowiek ten, przeznaczony niejako do prowadzenia państwa, posiadający niezwykle talent rządzenia systematyczną, konsekwentną działalnością, nie odbiegający nigdy o cal od zasad konstytucji węgierskiej, doprowadził Węgry do stanu dzisiejszego. Z zupełnego prawie osamotnienia zyskał Węgom możnych i potężnych przyjaciół. Chaos wewnętrzny, wśród którego objął rządy państwa, zamienił na ład. Z wiernym swym współpracownikiem s. p. premierem Juliuszem Gömbössem zainicjował szereg ważnych reform, przeprowadzonych obecnie przez następcę Gömbösa premiera Daranyi'ego. 18 lat mija, odkąd ten już dzisiaj prawie 70-letni człowiek stoi na czele Królestwa Korony

św. Stefana — 18 lat, w ciągu których popularność jego wśród narodu węgierskiego, głębokie przywiązanie, jakie Węgrzy mają dla swego regenta, zwiększają się z dnia na dzień.

Niewiadomo, czy w czasie pobytu regenta Horthy'ego w Polsce dojdą do skutku ważne rozmowy polityczne. Nie to bowiem jest istotną treścią obecnej wizyty. Dla nas ważnym jest fakt, że odwiedziny najwyższego dostojnika Węgier są widomym znakiem zacieśnienia stosunków przyjacielskich, łączących od tak dawna Polskę i Węgry. Zbliżenie między tymi dwoma narodami popierane jest przez obydwa państwa od szeregu lat. Wymiana kulturalna przedstawicieli świata naukowego, wymiana studentów szkół uniwersyteckich odbywających swe praktyki wakacyjne w Polsce lub na Węgrzech, wreszcie serdeczna przyjaźń istniejąca między harcerzami polskimi i węgierskimi, są ocywistym dowodem tego zblżenia.



Dlatego też w dniu, w którym przyjazd regenta Węgier kładzie niejako oficjalny podpis pod nieopisaną umową przyjaźni polsko-węgierskiej, społeczeństwo polskie z radością wita odwiedzin dostojnego gościa, ciesząc się nimi szczerze i spontanicznie. I chociaż język węgierski jest dla cudzoziemców niezwykle trudny i mało w Polsce znany na ogół, to jednakże z niejednej piersi wyrwie się w dniu przyjazdu regenta okrzyk: Niech żyją Węgry! Eljen Magyarorsag!

Burzliwe manifestacje na Słowaczczyźnie

Nacjonalizm słowacki rozsądza czeskie więzienie narodów

Bratislava, 4. 2. (PAT)

Słowackie koła narodowe podjęły w ostatnim czasie ożywioną akcję, domagającą się autonomii. W całej Słowacji odbywają się liczne manifestacje, w których Słowacy protestują przeciwko uciskowi i terrorowi ze strony czeskiej.

Szczególne imponująca była manifestacja w Trenoczynie, gdzie przemawiał wiceprezes Słowackiego Stronnictwa Ludowego poseł Tiso.

Nieuznawanie narodu słowackiego i wywołanie fikcji czechosłowakizmu — mówił Tiso — jest rzeczą w najwyższym stopniu

niebezpieczną dla samego państwa. Przez odmawianie Słowakom praw odrębnego narodu podważa się podstawy istnienia państwa czechosłowackiego. Wydziedziczony zawsze zwraca się przeciwko temu, kto go pozbawił jego praw. Odebrać narodowi jego prawa można tylko chwilowo, gdyż w końcu zawsze odniesie on zwycięstwo. Naród słowacki nigdy się nie zrzeknie swej odrębności i walczyć będzie o przyznanie należnych mu praw narodowych nawet za cenę państwa czechosłowackiego.

Tłumy ludu burzliwymi oklaskami przyjmowały wywody posła Tiso, jak i przemówienia innych mówców. Zebranie w Trenoczynie odbyło się przy silnej asyście żandarmerii, która przed tym skonfiskowała autonomistom ulotki, wysuwające lud słowacki do udziału w manifestacji. Częściowej konfiskacie uległa również powzięta na zjeździe rezolucja, w której zebrani domagają się przyznania Słowakom autonomii. Jak słychać, pos. Tiso ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Podobne manifestacje odbyły się w Nitrze, w Detwie, w Piszczanach i innych miastach słowackich.

Rada Naczelna O. Z. N.

W biurach Obozu Zjednoczenia Narodowego wrocławskiej pracy.

Czynione są ostatnie przygotowania do uroczystego zwołania stukilkudziesięciu osobowej Rady Naczelnej O. Z. N. w dzień pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji Adama Koca t. j. 21 lutego.

Na tym uroczystym zebraniu Szef O. Z. N. Gen. St. Skwarczyński wygłosi zasadnicze, wytyczające normy postępowania organizacyjnego, przemówienie.

Już jednak w dniach najbliższych ukaże się pierwszy rozkaz organizacyjny, ustalający wytyczne prace na okres bieżący.

Począwszy od najbliższej niedzieli ogła-

szone będą stopniowo, nie jednocześnie dla wszystkich województw, nominacje szefów wojewódzkich O. Z. N., prezydiów wojewódzkich i sekretarzy.

Nominacje dla Woj. Poznańskiego ukażą się jako jedne z pierwszych. W skład rad wojewódzkich O. Z. N. wejdzie mniej więcej dwie trzecie członków z nominacji Szefa O. Z. N. i jednej trzeciej z kooptacji.

Informują, że rozmowy co do dalszych akcesów organizacji młodzieżowych do powołanej onegdaj „Służby Młodych” nie są dotychczas ani przerwane, ani zakończone.

Należy się spodziewać znacznego zasięgu „Służby Młodych”. (h)

Powody dymisji marsz. Blomberga

Zatarg między Reichswehrą i hitlerowcami?

Berlin, 4. 2. (PAT)

Wiadomość o dymisji gen. Blomberga ze stanowiska ministra wojny znajduje już swe potwierdzenie ze strony kół półrządowych. W kołach tych dodają, że wyjazd marszałka Blomberga do Włoch stojący w bezpośrednim związku z jego dymisją, która ogłoszona będzie urzędowo najprawdopodobniej już w najbliższym czasie i to przed powrotem jego do Niemiec z podróży do Włoch. Kwestia ustąpienia gen. Fritscha jest zdaniem tych samych kół — również zdecydowana. Jak się jednak wydaje ogłoszenie nie nastąpi równocześnie. W kołach półrządowych unikają wszelkich bliźszych wyjaśnień co do motywów, które powodują zmiany na tych najwyższych stanowiskach

wojskowych Rzeszy.

Interesujące naświetlenie konfliktu znajdujemy natomiast w relacjach berlińskich korespondentów prasy angielskiej.

Evening News” twierdzi, że małżeństwo marszałka Blomberga, który zrezygnował z ślubu kościelnego, wywołało niezadowolenie w kołach armii.

Korespondent „Daily Telegraph” potwierdza tę wersję, dodając jednak, że sprawa małżeństwa marszałka nie jest przyczyną, lecz tylko okazją do uzewnętrznienia się niezadowolenia w armii.

W ostatnich tygodniach konflikt między Reichswehrą a partią zaostrzył się.

W ostatnich tygodniach konflikt między Reichswehrą a partią zaostrzył się.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze wojsko stanęło po stronie przemysłowców w sporze o daleko idącą kontrolę państwa nad przemysłem metalowym. Radykalne posunięcia partii nie znajdują uznania w kołach wojskowych.

Duża część korpusu oficerskiego zajęła wobec konfliktów między państwem a Kościołem stanowisko życzliwe dla Kościoła.

Zwłaszcza postępowanie sądowe przeciwko pastorowi Niemoellerowi, który w czasie wojny odznaczył się jako dowódca łodzi podwodnej, wywołało w armii duże rozgoryczenie. Podobno wielu oficerów chciało zgłosić się na świadków w tym procesie.

Dalszymi przyczynami tarć — zdaniem korespondenta „Daily Telegraph” — jest za-

ostrzenie kursu antysemitki (zwycięstwo Streichera) oraz wyolbrzymienie znaczenia książeczki partyjnej.

Ustąpienie marsz. Blomberga miało spowodować uspokojenie w armii. Premier Goering, który zarówno w partii, jak i w wojsku jest bardzo popularny, ma wszelkie dane na to, aby spowodować odprężenie.

Inaczej nieco przedstawiają tło sprawy w berlińskich kołach politycznych. Jak słychać, kierownictwo armii w Niemczech ma być zorganizowane w ten sam sposób, jak zostało ostatnio zorganizowane we Francji to jest w jednym ręką ma zostać całość kierownictwa sprawami wojskowymi. — Wśród kandydatów na kierownika spraw wojskowych w Niemczech uważają m. in. kanclerza Hitlera i Goeringa. Gdyby Hitler objął kierownictwo armii pełniłby je tylko czasowo, przekazując je następnie generałowi Goeringowi.

Dalej przypuszczają, że w rządzie Rzeszy nastąpią inne jeszcze zmiany. Spodzieją się, że do gabinetu wejdą również szef SS Himmler, szef Frontu Pracy Ley, i szef Służby Pracy Hierl. Zmiany, jakie nastąpią mają w gabinecie Rzeszy komentowane tu są jako wynik sporu istniejącego między Reichswehrą i oddziałami SS. Oddziały te, które stanowią prawdziwą kamarylę, otaczającą osobę Hitlera wywierają coraz większy wpływ na rząd Rzeszy. Kamaryli tej chodzi o oddanie całkowitego kierownictwa państwa partii. M. in. chodzi przede wszystkim o opanowanie armii, która usposobiona jest dość negatywnie do kamaryli rekrutującej się z SS.

„Kolorowy” przewodniczący w Izbie Deputowanych

Paryz, 4. 2. (PAT.)

Na posiedzeniu Izby Deputowanych przewodniczył po raz pierwszy nowoobрани wiceprezydent izby deputowanych z Gwadelupy p. Gracjan Candace. Fakt ten wywołał duże zainteresowanie w kuluarach Izby, ponieważ po raz pierwszy w historii Izby Deputowanych kierował jej obradami deputowany „kolorowy”. Izba zgłotowała wiceprezesa w chwili obejmowania przez niego przewodnictwa i otwarcia obrad długotrwałą owacją.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

KURS DZIAŁACZY OZN. W GRODNIE (ISKRA) W Grodnie odbył się dwudniowy kurs działaczy wiejskich z 5 powiatów woj. białostockiego.

Na kurs przybyło ponad 100 osób, przeważnie kierowników organizacji gminnych Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak również cały szereg działaczy spółdzielczych oraz gospodarzy.

ROBOTNICZY POD SZTANDAREM OZN. (ISKRA) W lokalu przy ulicy Senatorskiej 36 odbyło się zebranie organizacyjne robotników budowlanych i ziemnych, dotychczas należących do ZZZ i klasowych Związków Zawodowych. Po zapoznaniu się z zebranych z deklaracją ideową i statutem Zjednoczenia Związków Zawodowych, po dłuższej dyskusji, zebrani postanowili jednogłośnie przystąpić do Polskiego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych, uważając, że przez skonsolidowanie całego świata pracy w jednej organizacji zawodowej klasa pracująca Polski może poprawić swój byt.

ROZWÓJ OZN. W WOJ. WARSZAWSKIM (ISKRA) W Pułtusku odbył się zjazd obwodowy Organizacji Wiejskiej O. Z. N. W zjeździe wzięło udział około 400 delegatów ze wszystkich gmin i wsi powiatu pułtuskiego.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARZA O. Z. N. W POW. CHERZANOWSKIM

(ISKRA) W gminie Libiąż pow. chorzowskiego odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni spożywców „Nasz sklep” w Libiążu, zwołane z inicjatywy O. Z. N. Referat o spółdzielczości i korzyściach ruchu spółdzielczego wygłosił delegat Zw. Spółdzielni Spożywców Społem.

O. Z. N. W WIELUNIU. (ISKRA) W Wieluniu odbyło się zebranie przewodniczących oddziałów gminnych organizacji wiejskiej O. Z. N. oraz członków prezydium miejscowego obwodu. Ze sprawozdań, złożonych przez poszczególnych przewodniczących, wynika, że akcja organizacji na O. Z. N. na terenie wsi rozwija się bardzo pomyślnie.

OZN. W CHORZOWIE OMAWIA SPRAWY ROBOTNICZE.

(ISKRA) W Chorzowie II odbyło się zebranie oddziału O. Z. N. przy udziale 250 członków. Zebranie to poświęcone było głównie sprawom robotniczym. Referat wygłosił sekretarz okręgu śląskiego O. Z. N. p. Jan Kandra, wskazując na rozbieżności, panujące w ruchu robotniczym, i na rolę, jaką organizacje robotnicze spełniać powinny w zmierzonych w okresie powojennym warunkach gospodarczych.

Oświata w Polsce

Jeszcze 3 miliony młodzieży nie objętej wychowaniem

Warszawa, 4. II.

Debatą nad budżetem Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych zajął poseł Pochmarski, wygłaszając kilkogodzinny referat.

Dochody ministerstwa wyniosą 32 miliony zł, wydatki — 369 mil., czyli o 13 i pół mil. więcej niż w r. ub. Na szkolnictwo ogólnokształcące przeznaczają się więcej o 10 mil. 772 400 zł. Przewiduje się 4 tysiące nowych etatów w szkolnictwie powszechnym, a 500 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym. Ale już szkolnictwo zawodowe jest bardzo skromnie datowane. Podwyżka wynosi tylko 430 tysięcy. Szkolnictwo rolnicze otrzymuje 108 etatów.

UPOŚLEDZENIE UBOŻSZEJ LUDNOŚCI

Głównym kamieniem obrazy jest reforma szkolna. Mamy podkopy i naciski, aby już w obecnej sesji postawić wniosek o cofnięcie tej reformy. Zagadnienie to trzeba traktować nie tylko od strony politycznej, ale i rzeczowo podagogicznej. W 32.596 szkół wszystkich typów mamy 5.300.000 młodzieży, nad którą pracuje 116.694 nauczycieli i profesorów. Nie wszystkie młodzież polska jest jeszcze objęta wychowaniem szkolnym. Poza szkołą znajduje się około 3 mil. młodzieży w wieku do lat 20. Im wyżej zorganizowana szkoła, tym mniej dzieci wiejskich. Młodzież wiejska w gimnazjum wynosi pół procent, w szkołach wyższych 0,2 proc., a nawet w szkołach rolniczych przeważa zdecydowanie młodzież wiejska zamożniejsza, najbiedniejszych nie widać. Na 400 dzieci wiejskich ledwie jedno dochodzi do szkoły wyższej. Dotyczy to sa-

mo i dzieci robotniczych. Należy wydobyć pieniądze i dać wsi szkoły powszechne 7-klasowe, tak, by w każdej gminie była choć jedna szkoła tego typu. Trzeba więc budować szkoły i pomnażać etaty nauczycielskie.

ODRZUCMY OBCYCH BOGÓW.

Istnieje wielka rozbieżność między wysiłkami szkoły i pracą nauczycielstwa, a życiem. Roztaczają się wobec nas cuda techniki, lecz głuche są cuda duszy, której wielkie ideały humanizmu, prawdy i dobra brutalnie depce szaleństwo dzisiejszego życia. Obserwujemy przyrost t. zw. technicyzmu, gdyż za człowiekiem technicznym bynajmniej nie nadąża człowiek duchowy. Jesteśmy pełni niepokojów, pełna niepokojów jest zwłaszcza młodzież, która kocha Polskę, szarpie się z sobą i w krwawy nieraz sposób szuka nowej drogi.

Zyjemy w czasach zatracania się w celu pedagogicznym, niepewności w sprawach wychowania i ciągłego wahania między najrozmaitszymi krańcowościami. Szkoła dzisiejsza staje się coraz bardziej uspołeczniona. Jesteśmy świadkami coraz większego zdyscyplinowania szkoły. Mamy trzy systemy totalne: faszystowski, hitlerowski i komunistyczny. Także i my wkraczamy w pewną nową formę ujęcia zagadnień szkoły i szukamy oparcia tej szkoły przede wszystkim na gruncie ideologii narodowej. Ale w tym szukaniu ciągle rozumiemy w lewo lub prawo. Nie naprawdę powiedziano Słowacki te mocne słowa do Polski: „Pawiem narodzić bylaś i papuga, a teraz jesteś służebnicą cudzą”, nie na próżno przestrzegaliśmy

rod polski Stanisław Szczepanowski, nie na próżno cały trud swego życia Józef Piłsudski poświęcił tej idei, by w narodzie polskim obudzić wiarę we własną siłę ducha, by wyrwać z duszy polskiej bałwochwalstwo dla obcych bogów. Musimy stworzyć polską syntezę, która by umiała powiązać wolność człowieka z zasadą siły państwa. Państwo polskie, jako państwo narodu polskiego, musi czerpać swoje twórcze moce ze zdrowego rozumnego nacjonalizmu, nie tylko jak się w Niemczech głosi: „krwi i ziemi”, lecz przede wszystkim z idei, ogarniającej szerokie horyzonty. Duch nacjonalistyczny, jeśli ma być twórczy, musi się rozwijać na podstawie etyki chrześcijańskiej.

BLISKO PÓŁ MILIONA DZIECI POZA SZKOŁĄ.

Następnie przemawiał p. minister Świątosławski.

Gdy w roku szkolnym 1936-37 liczba dzieci obowiązanych do nauki wynosiła w Polsce bez śląska 4.907.163, z czego uczących się było 4.396.893, czyli poza szkołą pozostało 537.268 dzieci (10,9 proc.), to w bieżącym roku szkolnym według dotychczasowych zestawień na 4.921.000 dzieci obowiązanych do nauki jest uczących się 4.646.310, czyli nie korzysta ze szkoły 457 tys. 490 dzieci (9,3 proc.). Powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych o 6 tys., dokonane w ciągu ostatnich dwóch okresów budżetowych, nie usunęło oczywiście zła, gdyż zamiast 71.140 etatów nauczycielskich, które mieliśmy w r. 1934-45 w całej Polsce włącznie ze śląskiem, rozporządzamy w bieżącym roku szkolnym 77.227 etatów, gdy potrzeba co najmniej 100.000 etatów, aby osiągnąć stan zadawalający w tej dziedzinie. W związku ze skasowaniem w obecnym roku szkolnym praktyk bezpłatnych, oznacza należy zagadnienie bezpłatnych praktykantów za ostatecznie zlikwidowane.

W dyskusji dłuższe przemówienie wygłosiła p. Prystorowa, krytykując politykę Ministerstwa i politykujących nauczycieli. Mówcy zgłosiła dwie rezolucje:

„Wzywa się rząd do zwiększenia stypendium dla studentów — medyków wzmian za pewną ilość lat pracy na wsi w ośrodkach zdrowia po ukończeniu studiów”.

„Wzywa się rząd do obsadzenia stanowisk nauczycieli w szkołach powszechnych polskich przez osoby narodowości polskiej i wyznania katolickiego.”

Na widnokręgu politycznym

W wyniku dokonanych na Zjeździe Delegatów Z. N. P. wyborów nowego kierownictwa tej organizacji, m. in. do prezydium z przydziałem spraw wydawniczych został 819 głosami na 822 wybrany prezes Poznańskiego Okręgu Z. N. P. p. Michał Kopeć. Do Zarządu Głównego został wybrany p. Antoni Jobke, prezes Oddziału Z. N. P. w Bydgoszczy. Do Komisji Kontrolującej p. Ignacy Krawczyk i na zastępcę p. Helena Górna, oboje z Poznania.

Nadto do Zarządu Głównego Z. N. P. wchodzi z tytułu zajmowanego stanowiska organizacyjnego prezes Poznańskiego Okręgu Z. N. P., którego funkcje obecnie pełni p. St. Werc z Poznania.

Nauczycielstwo pracujące w Wielkopolsce, a należące do Z. N. P., ma więc w kierownictwie Z. N. P. swoją liczną reprezentację.

Dziś we Lwowie rozpoczął się proces Doboszyńskiego. Ławie przysięgłych przewodniczy sędzia P. Dysiewicz.

W ubiegłym tygodniu policja państwowa przeprowadziła szereg rewizyj w porze nocnej u członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Rezultat rewizyj niewiadomy.

Stronnictwo Narodowe w stolicy, zwołało na dzień 6 bm. publiczne zebranie na „Dynasach” w sprawie projektu nowego statutu dla m. st. Warszawy.

Również w Poznaniu S. N. zwołało zebranie przedwyborcze, na którym ma przemawiać obok dra Wróbla adv. S. Celichowski.

Japonia tworzy „rząd chiński”

Londyn, 4. 2. (PAT.)

Reuter donosi z Szanghaju, iż czyni niki japońskie mają zamiar powołać do życia centralny rząd chiński z siedzibą w Nankinie, podczas gdy rząd tymczasowy w Pekinie miałby charakter rządu lokalnego Chin Północnych. Powołanie do życia rządu w Nankinie ma nastąpić z chwilą zajęcia m. Suzou (węzeł kolejowy, w

którym kolej lunghajska przecina linię Tientsin-Pukou).

Gen. Matsui nawiązał już rozmowy w sprawie utworzenia tego rządu z 78-letnim chińskim mężem stanu Tang-Szao-Yi, który był pierwszym premierem Chin za czasów proklamowania republiki. Jest on przewidziany na szefa nowego rządu, jednak do tychczas nie wyraził jeszcze swej zgody na objęcie tego stanowiska.

Wojna z sekciarzami w Brazylii

Buenos Aires, 4. 2. (PAT.)

Donoszą z Rio de Janeiro, że w okolicach miejscowości Casanova w stanie Bahia, fanatycy zwolennicy jednej z sekt religijnych w liczbie około 600, wyposażeni w broń palną i amunicję, pod dowództwem niejakiego Jose Lourenco, któremu zwolennicy przypisują siły nadprzyrodzone, dopuścili się różnego rodzaju ekscesów.

Oddział policji w sile 96 żołnierzy, został zmuszony do stoczenia z fanatykami

prawdziwej bitwy, która trwała 48 godzin. W rezultacie walki poległo 160 sekciarzy i 16 policjantów.

Rozbici sekciarze cofnęli się w głąb kraju, szerząc popłoch wśród ludności i pustosząc jej mienie. Rząd federalny wysłał na miejsce wypadków oddział wojska, celem ostatecznej likwidacji.

Prasa brazylijska oskarża komunistów o dostarczenie sekciarzom broni i amunicji.

Matka z kochankiem zamordowała córkę

Łódź, 4. 2.

W Łodzi ujawniono wczoraj wieczorem potworną zbrodnię. Od kilku dni urząd śledczy w Łodzi rozsyłał do redakcji ryrsopis zaginionej w tajemniczych okolicznościach uczennicy szkoły powszechnej, 12-letniej Zofii Zajdel, zamieszkałej przy pl. Szopena 43.

O zaginięciu Zajdlówny, zawiadomiła jej matka, Maria Zajdlowa, wdowa po szoferze. Składając meldunek Zajdlowa przedstawiła anonimowy list, który otrzymała pocztą. Jacyś nieznani autorzy donosili Zajdlowej, że nigdy już nie zobaczy swej córki i radzili, aby miała się na baczności, czeka ją bowiem taki sam tragiczny los, jaki spotkał córkę. Z treści listu można było się domyślić, że uczennica została zamordowana. Au torzy anonimowi pisali m. in., że to, co spotkało Zajdlównę stanowi zemstę pokrzywdzonych przez jej ojca.

Powzięto pewne podejrzenia co do prawdziwości zeznań matki zaginionej. Wzięta w krzyżowy ogień pytań Zajdlowa zaczęła dawać mętne wyjaśnienia. Władze doszły do wniosku, że zaginiona Zajdlówna została rzeczywiście zamordowana.

Wczoraj przed wieczorem wezwano na ul. Szopena 49 pluton straży ogniowej, który na polecenie urzędu śledczego, przystąpił do opróżniania dołu biologicznego. Po dwu

godzinach wydobyto nagie zwłoki dziewczynki, w której rozpoznano poszukiwaną Zajdlównę. Na głowie dziewczynki widniały rany, zadane jakimś tępym narzędziem. Znaki na szyi wskazywały na uduszenie. Po wstępnym badaniu zwłoki przesłano do prosektorium, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja.

Aresztowano pod zarzutem morderstwa matkę zamordowanej Marię Zajdlową oraz jej kochanka, którego nazwiska dotąd nie ujawniono.

Rewizyta kolejarzy niemieckich w Polsce

Warszawa, 4. 2. (PAT.)

Z Berlina do Warszawy przybyła z rewizytą do Polski grupa wyższych urzędników ministerstwa komunikacji Rzeszy Niemieckiej i dyrektorów kolei niemieckich z podsekretarzem stanu Kleimannem na czele.

W godzinach przedpołudniowych goście niemieccy złożyli wizytę p. ministrowi komunikacji Ulychowi oraz pp. wiceministrom Bobkowskemu i Piaseckiemu, a następnie byli podejmowani śniadaniem przez ambasadę niemiecką.

Wieczorem goście niemieccy wyjeżdżają do Kryniczy.

Zezem**Mezaliani i „Volksgemeinschaft“**

W depeszy z Berlina amerykańska agencja prasowa United Press obwieszcza światu (dosłownie, albowiem U. P. obsługuje około 3.500 dzienników rozsianych po globie ziemskim — przyp. Red.), iż marszałek Blomberg:

„...sam poprosił kanclerza Hitlera o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska w związku z nieprzychylnymi nastojami, jakie dały się zauważyć w armii w stosunku do niego po zawarciu ślubu ze swą b. sekretarką — jak wiadomo — córką stolara. Ślub ten uważają oficerowie niemieccy za mezaliany.“

Sprawa dymisji ministra wojny Rzeszy, zelektryzowała cały świat, który w lot ocenił ją jako afery polityczną wielkiego znaczenia. Poza łączeniem motywów działania, bądź co bądź posuniętego w wieku generalissimusa, ze sprawą mezalianu, zdołano już skomponować całe szpalty na temat sporu między armią niemiecką a reżimem hitlerowskim i t. p.

Jak to zwykle bywa, gdy chodzi o ludzi z wysoko rządzącego Olympu, a priori odrzuca się wytłumaczenie zwykłe, ludzkie, czy banalne, a doszukuje się przyczyn głębszych — na miarę gigantów skrojonych.

Trzeba jednak przyznać, że zacytowana przez nas wyżej wersja amerykańska, zawiera większą dozę pikanterii, aniżeli normalnie przedostać się powinno przez filtr dr. Goebbelsa. Jaki? Podczas gdy na sztandarze Rzeszy umieszczono swastykę, symbolizującą narodo- i socjalistyczną „Volksgemeinschaft“, tej właśnie, z której ideowego założenia zrodził się „Eintopfgericht“ i „Winterhilfe“, na którą kwestują po ulicach ministrowie społecznie usposobieni — duch junkierski w armii, rzuca swe kastowe wyznaczenie coprandy generalom, lecz zarazem członkowi narodo- i socjalistycznego rządu.

Korpus oficerski nowej armii, przepojony jest zatem duchem pruskiego tradycjonalizmu, reakcji i uprzedzeń stanowych do tego stopnia, że w piątym roku ery hitlerowskiej małżeństwo generała z córką stolara, wywołuje przesilenie w gabinecie Rzeszy.

Niewątpliwie, że czujny jak żóraw dr. Goebbels nie dopuści do otwartego skandalu, jaki niecenzurowana ta wiadomość wywołać może. Oficjalna wersja o ustąpieniu gen. Blomberga jest już z pewnością na warsztacie pracy ministerstwa propagandy. My.

Deklaracja „Służby Młodych“

Na zjeździe organizacyjnym Służby Młodych w dn. 2 lutego przyjęto odczytany przez mjr. Galinata następującą deklarację:

„My niżej podpisani pełnomocnicy przedstawiciele organizacji młodego pokolenia, wyrażamy jaknajpełniejszą gotowość współpracy w ramach Służby Młodych O. Z. N.“

Uważamy, że chwila dziejowa i potrzeby naszego Państwa i Narodu wymagają:

1) Wychowania nowego, zdobywczego typu Polaka, mającego poczucie odpowiedzialności i obowiązków, jako dziedzica Wielkiego Narodu, zdolnego do wysiłków twórczych, nieodzownych do spełnienia przez Polskę jej roli w życiu międzynarodowym.

2) Podporządkowanie idei potęgi i obrony Państwa wszystkim naszym pracom oraz wytworzenia psychiki karnego i pionierskiego młodego obywatela, zdolnego do najwyższych napięć sił psychicznych i fizycznych w pracach nad dalszym budowaniem potęgi Państwa.

3) Przystosowania zawodowego młodego pokolenia na wszystkich jego szczeblach społeczno- i kulturalnych i gospodarczych do wielkiego zrywu twórczego we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego i zawodowego.

4) Zjednoczenia młodego pokolenia przy konkretnych pracach państwowych i społecznych celem powiązania tego pokolenia z przyszłymi obowiązkami, które mu przypadną w udziale.

Głosy i odgłosy**Nie ma państw demokratycznych?**

To próbuje udowodnić na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ p. S. K. (ozicki), stwierdzając, że nie rozumie właściwie przeciwieństwa między t. zw. „państwami totalnymi“ i t. zw. „Wielkimi Demokracjami“. Te „Wielkie Demokracje“ — to oczywiście Francja, Anglia i U. S. A. Otóż p. S. K. przytacza szereg argumentów, mających wykazać, że powszechne głosowanie wcale nie stwarza władztwa ludu.

We Francji lud coprawda wybiera parlament, a ten powołuje rządy. Są to jednak tylko pozory demokracji — zdaniem p. S. K.

„Kto jest w te rzeczy wtajemniczony — pisze — ten wie, że we Francji rządzi „elita“, czy — jeśli kto woli — oligarchia w postaci łóz masońskich. Wolnomularstwo obsadziło swymi ludźmi całą administrację, przeprowadza przy pomocy łóz wybory, ma pod swym wpływem większość w Izbie i w Senacie. Wszystkie ważniejsze sprawy są omawiane i decydowane w centralnych organach wolnomularstwa i potem dopiero idą do parlamentu, gdzie bezpośrednim organem masonerii jest stronnictwo radykalno- socjalistyczne, a częściowo i socjalistyczne.“

Państwo francuskie można nazwać cezarystem parlamentarnym, będącym narzędziem oligarchii pod postacią wolnomularstwa. Jest to w dodatku państwo, posiadające własną ideologię i własną religię, którą można nazwać socjalistyczno- materialistycznym humanitaryzmem: Kościołem wójującym tej religii są „Wielki Wschód“ i „Wielka Loża“.

Podobnie i w Wielkiej Brytanii rządy należą do mas ludowych.

„Wielkość Anglii powstała dzięki polityce arystokracji angielskiej. — twierdzi czołowy publicysta endecki. — Arystokracja ta stanowiła warstwę rządzącą, uzupełnianą ciągle „z dołu“, lecz zamkniętą w sobie i przygotowującą się starannie do pełnienia swych funkcji. Dzieliła się ona wprawdzie na dwa odłamy (torysów i wigów, konserwatystów i liberałów), lecz był to podział taki, jak między dwoma partiami krokietu, czy innej gry sportowej — bawiono się we własnym towarzystwie. Pod rządami tej arystokracji, czy, jak kto woli, oligarchii, w łonie której zreszta nie mała rolę odgrywało (mniej polityczne niż we Francji) wolnomularstwo, wyrosła Anglia na wielką potęgę. Właściwie otrzymała Anglia powszechne głosowanie dopiero na przełomie 19-go i 20-go wieku. Nikt nie może twierdzić, że wpłynęło to na jej wzmocnienie polityczne i na podniesienie jej polityki na wyższy poziom. Raczej — wprost przeciwnie; mimo że polityka angielska żyje jeszcze starymi dobrymi tradycjami, a — mimo pozorów demokratycznych — jest wciąż rządzona przez oligarchię, mniej wprawdzie wyłączną i jednolitą, oraz źle zorganizowaną. Nabyte przez wieki zasoby doświadczenia politycznego, trzymanie się mimo wszystko,



Sądziła, że koszula Jurka jest biała...

...dopóki nie porównała jej z praną w Radionie koszulką Jasia

Porównując obie koszule, spostrzegła dopiero różnicę. Bielizna prana zwyczajnie sprawia wrażenie, jak gdyby była lekko szara, bo nie wystarczy jej powierzchniowe wypranie. Aby była rzeczywiście biała, trzeba usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie. Zadanie to spełni tylko Radion! Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i biała.

RADION
pierce bieliznę „na wskroś“
WYROB SCHICHT-LEVER S. A.

dawnej tradycji i obyczaju politycznego są dotychczas gwarancją siły politycznej W. Brytanii, która jest wciąż typową oligarchią.“

W Stanach Zjednoczonych A. P. rządy należą konstytucyjnie do prezydenta, wybieranego przez całe społeczeństwo.

„Zapytajmy jednak — woła p. S. K. — czy jest on powołany przez ogół obywateli? Wcale nie, ogół ten wybiera go z pośród kandydatów wyznaczonych przez dwa wielkie stronnictwa — republikańskie i demokratyczne. Kto zaś rządzi w tych stronnictwach? Elita ich kierowników! Głos powszechny może tylko przechrzyć szalę zwycięstwa na korzyść jednego z dwóch kandydatów, jakich mu dają do wyboru. Kandydatów tych zaś wyznacza warstwa kierownicza polityczna, złożona z notabłów dwóch potężnych, no i zasobnych w środki materialne, pochodzące od bogatej plutokracji, — stronnictw politycznych.“

Władzę zaś posiada ów prezydent absolutną, jakbyśmy dziś powiedzieli, dyktatorską, taką, jakiej nie posiada żaden monarcha w Europie, równą władzy Mussoliniego i Hitlera, tylko, że ograniczoną w czasie.“

To wszystko, co opowiada p. S. K. o „Wielkich Demokracjach“ jest bezwątpienia słuszne. Niepozważone słuszności jest dalsze stwierdzenie, iż

„powszechność obywateli rządzić nie może, udziałem jej może być tylko kontrola i aprobata. Jeśli ktoś przypisuje tej powszechności większą władzę realną, to widzi tylko po-

zory, a nie istotę rzeczy.“

Rzecz w tym jednak, iż w owych „Wielkich Demokracjach“ posiada społeczeństwo „kontrolę i aprobata“. A na tym właśnie polega istota ustroju demokratycznego — to odróżnia go od systemów totalnych, gdzie rola obywatela ogranicza się do — posłuszeństwa.

Jeśli masy mają zaufanie do przywódców — to system totalny może okazać się i pożyteczny. Ale jeśli go nie mają? Odpowiedź narzuca się sama.

Rozumie to zapewne p. S. K. I dlatego to pomieszczenie pojęć ma niewątpliwie inny cel, niż teoretyczne doszkalanie naiwnych. Chodzi prosto o wytłumaczenie, że

„i u nas nie może być mowy o przeprowadzeniu integralnej (całkowitej) demokracji, dla tej prostej przyczyny, że jest to niewykonalne, sprzeczne z naturą bytu społecznego ludzi na ziemi.“

Ta przebiegła propaganda totalizmu — oczywista na rachunek „Stronnictwa Narodowego“ — jest wysoce znamienna, zważywszy, iż podejmuje się jej człowiek, który ongiś odgrywał nieposlednią rolę w „Narodowej Demokracji“ i „Związku Ludowo-Narodowym“. Okazuje się więc, iż i starzy endecy są już entuzjastami totalizmu. Zwłaszcza od czasu, gdy O. Z. N. wyraźnie się go wyparli.

Gen. Franco organizuje kraj na zasadach syndykalistycznych

Burgos, 4. 2. (PAT)

Rząd gen. Franco będzie miał swą siedzibę w Burgos, gdzie rezydować będą ministerstwa obrony, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Ministerstwo oświaty urzędować będzie w Vitoria, a min. rolnictwa i sprawiedliwości w St. Sebastian, reszta ministerstw urzędować będzie w Valladolid.

Radio National ogłosiło sprawozdanie z pierwszego posiedzenia nowo utworzonego rządu, jakie się odbyło wczoraj wieczorem. Gen. Franco za-

żądał rozpoczęcia prac nad ustaleniem kodeksu pracy.

W końcu posiedzenia przyjęto tekst orędzia, jakie zostanie dziś opublikowane. W treści rząd hiszpański pozdrawia tych, którzy przelewają krew za ojczyznę i daje wyraz solidarności rządu z armią, wreszcie uwytkła zagadnienia, którymi rząd zaimie się w pierwszym rządzie, a więc zorganizowaniem kraju na zasadach syndykalistycznych, opierających się na klasie robotniczej, przy czym syndykaty dzielić się będą na robotnicze, techniczne i syndykaty pracodawców.

POMOC WĘGIER w r. 1920

Poznań, 4. II.

Przyjaciół poznaje się w potrzebie.

W wielkiej potrzebie znajdowała się Polska w roku 1920. Naszemu młodemu państwu groziła wówczas zagłada. Bolszewizm chciał podpalić całą Europę, lecz Europa



Regent Królestwa Węgierskiego, Mikolaj Horthy, jutrzejszy gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

pozostała głucha na nasze wołania. W tym tragicznym momencie pomocne ręce podały Polsce Węgry.

Dnia 10 lipca, kiedy armia polska znajdowała się w odwrocie przed ofensywą bolszewicką, Polska wobec grozy niebezpieczeństwa postanowiła skorzystać z zaofiarowanej jej poufnie pomocy Węgier i zwróciła się do rządu węgierskiego z zapytaniem, czy Węgry byłyby w stanie przesłać Polsce około 30.000 kawalerzystów. Nie dysponując naskutek traktatu w Trianon tak wielką ilością kawalerii, Węgry nie mogły uczynić zadość prośbie Polski, wyraziły jednakowoż natychmiast gotowość wysłania — oczywiście za zgodą Ententy — tych sił i w takim stanie, jakimi dysponowały.

Zajmując się — pisze Louis Villat, profesor Uniwersytetu w Besancon, któremu zawdzięczamy te dane, — pilnie uregulowaniem z Polską wszelkich kwestyj odnoszących do ekwipowania oddziałów, by w razie pomyślnej decyzji dyplomatycznej wszystko było gotowe, rząd węgierski starał się u rządu francuskiego o przyspieszenie pozwolenia przejścia oddziału przez terytoria, zajęte przez Czechy. Dnia 4 sierpnia doniósł minister węgierski w Paryżu, że Francja skłonna jest do spełnienia prośby Węgier pod warunkiem otrzymania zgody Rumunii i Czechosłowacji. 10 sierpnia przyszła odpowiedź czeska całkowicie odmowna.

Oto dlaczego pomimo najlepszej woli Węgry, które zawsze i w każdej chwili gotowe były stanąć u boku Polski, nie mogły Polsce w jakiegokolwiek formie z pomocą, Ale po tym niepowodzeniu, wywołanym wyłącznie decyzją Czechosłowacji, leżało Węgrom tym bardziej na sercu, ażeby przyjąć Polsce w jakiegokolwiek formie z pomocą, przesyłając jej chociażby tylko materiał bojowy. Na mocy konwencji, zawartej między rządem polskim i węgierskim, miały więc Węgry dostarczać Polsce materiałów wojennych. Wskutek zamknięcia kolei żelaznych w Czechosłowacji dla tych transportów trzeba było wszelkie transporty wojenne dla Polski — nawet te z Francji — przesyłać innymi, znacznie dalszymi i często niepewnymi drogami. W okresie do 30 lipca 1920 roku — powiada profesor Villat — przeszło przez Węgry dużo pociągów polskich, które były skierowane przez Rumunię. Ponieważ wobec spowodowanego w ten sposób przedłużenia drogi i niedokładności rumuńskiego aparatu kolejowego los tych pociągów był niepewny, pozwolił węgierski minister wojny od dnia 30 czerwca na przysłanie oddziałów polskich dla konwojowania pociągów, a dnia 8 lipca polecił rząd węgierski zarezerwować dla Polski wszelkie zapasy fabryki naboju Csepel, nakazując jednocześnie tej fabryce, by przez następną dwa tygodnie pracowała wyłącznie dla armii polskiej.

Lecz wszystko, zdawało się, sprzyściło się przeciwko Polsce. Bo oto 30 lipca między narodówką socjalistyczną ogłosiła bojkot Węgier, produkujących zapasy amunicji dla Polski, i poleciła wstrzymanie wszel-

kich pociągów z amunicją przeznaczonych dla Polski.

Rozkaz czerwonej międzynarodówki był świętym dla rządu praskiego. Czesi nie puszczali pociągów wiozących amunicję dla armii polskiej. Dopiero 12 sierpnia drogą okólną przez Rumunię nadeszło do Słowińca 80 wagonów węgierskich zawierających 22 miliony naboju. W ciągu najbliższych 48 godzin amunicja ta została skierowana do poszczególnych oddziałów i rozdzielona między wojsko. 15 sierpnia rozpoczęła się bohaterska ofensywa wojsk polskich, które, zaopatrzone w amunicję, przeprowadziły skuteczny atak na nieprzyjaciela, odrzucając go z pod Warszawy, a w końcu i z granic państwa polskiego.

Do tego ostatecznego zwycięstwa przyczyniły się również Węgry, przesyłając bez przerwy dalsze transporty z amunicją dla

Polski. Ogółem przesłano bowiem z Węgier w roku 1920 poza materiałem obcym, przewiezionym kolejami węgierskimi, następujące wyłącznie na Węgrzech wyprodukowane ładunki:

48 milionów naboju Mausera,
13 milionów naboju Mannlichera,
240 kuchen przewozowych,
200 kuchen przenośnych,

kilka milionów części składowych do karabinów Mausera,
wielką ilość pieców polowych itd. itd.

W ten sposób Węgry, wierne swej historycznej przyjaźni, wydatnie przyczyniły się do wyparcia wroga z Polski. Nie zapomnieliśmy o tym i nigdy nie zapomnimy — świadomi, że pomoc Węgier byłaby o wiele większą i skuteczniejszą, gdyby Węgry i Polską łączyła wspólna granica, jak ongi.

Ks. Juliana zamierza mieć... 12 dzieci!

Jedno z pism warszawskich podaje, że ks. Juliana oświadczyła pewnej przyjaciółce w rozmowie telefonicznej, iż nie rozumiała niepokoju narodu holenderskiego, co do pięci przysłego dziecka księżnej.

— Mam zamiar mieć 12-ro dzieci — powiedziała podobno księżna — więc czy moż o to chodzić, jakiej pięci będzie najstarsze?

Po urodzeniu córeczki młoda matka wyraziła się do swego otoczenia: — Ta malutka będzie najstarsza z

całej gromadki moich przyszłych dzieci.

Według tegoż pisma szczęśliwy ojciec ma przygotowywać wiersz na cześć swojej pierworodnej córki.

W związku z urodzeniem dziedziczyki tronu holenderskiego przywieziono ostatnio z prowincji Orange, która należała do królewskiego domu, szczepionkę młodej lipy i zasadzono ją przy udziale burmistrza Amsterdamu na skwerze Leydeńskim.

12-letnia modelka strzela do swej koleżanki

W Warszawie przy ul. Wilczej 35 na 6-y m piętrze, w pracowni malarzkiej Janusza Podowkiego, zdarzył się tragiczny wypadek.

Przychodzili tam na pozowanie jako modelki: 13-letnia Ludwika Słoma i kuzynka jej, 12-letnia Zofia Płoszkówna. W czasie pozowania, artysta malarz podszedł do telefonu okrywając Słomę swym paltem.

W tym czasie Słoma sięgnęła ręką do kieszeni i wyjęła rewolwer, mówiąc do Płoszkówny: „Ja cię zabiję”.

W tejże chwili padł strzał. Kula ugodziła siedzącą na podłodze Płoszkównę w lewy policzek. Zaalarmowany strzałem artysta wbiegł do pracowni i zobaczył zalaną krwią dziewczynkę, zawezwał lekarza prywatnego, który przewiózł ofiarę wypadku do lecznicy Polskiego Czerwonego Krzyża. Kula wybiła dziewczynce 4 zęby w górnej szczęce i pozostała w szyi. Następnie przewieziono Płoszkównę do Instytutu Chirurgii Urazowej, celem dokonania operacji.

Próby z nowymi wagonami we Francji

Podczas dość licznych na nieszczęście katastrof kolejowych w ostatnich czasach okazało się, że wagony, zbudowane ze stali, lepiej zabezpieczają życie i zdrowie podróżujących.

Wobec tego w parlamencie opracowano wniosek o całkowitej zamianie pozostałych drewnianych wagonów na stalowe. Taka zmiana jednak pociągnęłaby za sobą znaczne koszty, bo cena wagonu całkowicie ze stali zbudowanego, wynosi we Francji ponad milion franków.

Dla uniknięcia tych kosztów, konstruktorzy opracowali obecnie typ wagonu odrennianego wzmocnionego przez stalową armaturę, co wy-

maga dodatkowego wydatku tylko 90 tysięcy franków.

Niedawno wypróbowano na stacji Rochefort takie wzmocnione wagony, przerobione ze starych. Sztucznie wywołano ich zderzenie z szybko bieżącym ciężkim pociągiem towarowym. Okazało się przy tym, że „metalizowane” wagony stosunkowo bardzo dobrze wytrzymały próbę, ulegając po środku tylko lekkiemu wygięciu. Gdyby zatem znajdowali się w nich pasażerowie, to wyszliby niewątpliwie z katastrofy cało, bez znaczących skażeń. Prawdopodobnie zatem nowa konstrukcja znajdzie szersze zastosowanie w praktyce.

Skład narodowościowy parlamentu sowieckiego

Wybory sowieckie, przeprowadzone z wielkim nakładem wysiłku propagandowego, wykonał parlament który w dniu 12 stycznia rozpoczął obrady. Oblicze dwuzbiłowe, złożonego z Sowietu Związkowego (Rady Związku) i Sowietu Narodowości (Rady Narodowości), parlamentu sowieckiego, jest bardzo swoiste i zgółła odmienne od parlamentów w pozostałym świecie.

Poza najistotniejszą cechą, a mianowicie brakiem możności krytykowania władz, parlament sowiecki stanowi istotny konglomerat narodowościowy, co wszakże nie odpowiada

prawdziwemu układowi sił narodowościowych w Sowietach. Według sowieckiej statystyki narodowościowej w 1925 r., ZSRR zamieszkuje 47 proc. Rosjan i 53 proc. innych narodowości. Tymczasem w Sowiecie Związkowym zasiada na 569 deputowanych — 356 Rosjan, a więc większość bezwzględna 53 proc. Jeżeli do tego dołączymy 77 wybranych do Sowietu Żydów (t. j. ok. 14 proc., gdy ilość żydów w ZSRR wynosi tylko 2 proc.), którzy w ZSRR stanowią element rusyfikatorski wobec innych narodowości, to koalicja rosyjsko-żydowska posiada w Sowiecie Związkowym

kwalifikowaną większość 2/3 głosów, a co za tym idzie — stałą przewagę nad reprezentantami pozostałych narodowości.

W świetle powyższych cyfr osławiona sowiecka konstytucja, gwarantująca narodom ZSRR prawo reprezentowania interesów przez własnych delegatów, okazuje się zwykłą fikcją.

Fikcją tą propaganda sowiecka stara się operować w krajach, zwłaszcza Europy zachodniej, dokąd docierają odgłosy rzeczywistości sowieckiej w mocno skazanej formie. Nad wielonarodowościowym Związkiem sowieckim po dawnemu panuje Moskwa, której, i to wyłącznie, interesów Sowiecie Związkowym bronią deputowani rosyjscy i żydowscy, posiadający w sposób sztuczny osiągniętą bezwzględną przewagę cyfrową.

Filmy polskie we Francji

W ciągu ostatnich dziesięciu lat wyświetlano we Francji 10 filmów polskich. Repartycja tych obrazów w okresach rocznych jest dość nierówna. W roku 1928 wyświetlano na ekranach francuskich 2 filmy polskie, w dalszych latach zaś podług tabeli następującej: 1929 (1), 1930 (1), 1932 i 1933 (po 4 filmy), 1934 i 1935 (po 1 filmie). W latach 1927, 1931, 1936 i 1937 nie wyświetlano we Francji żadnego filmu polskiego, nie licząc oczywiście galeowego przedstawienia na Wystawie w roku ubiegłym.

Kłopoty z księżną Windsor

W Londynie liczą się z możliwością przyjazdu na wiosnę ks. Windsor do Anglii. W kołach dworskich w związku z tym omawiana jest kwestia, jaką rangę przyznanoby księżnie Windsor przy dworze królewskim. Sprawa tą zajmuje się również królowa Elżbieta, ale decyzja będzie powzięta dopiero w lutym. Opinie mistrzów ceremonii są bardzo rozbieżne. Według ochmistra Burke, księżnej przysługuje 29-e miejsce, między damami dworu, według zaś lorda Debreffa — 8-e miejsce. Utrudnia sytuację i to, że tytuł Jego Królewskiej Wysokości przysługuje tylko księciu Windsor.

Niezwykły patent

Historia ta wydarzyć się mogła tylko w kraju najprzedziwniejszych możliwości — Ameryce. Pewien obywatel Stanów Zjednoczonych, ochrzczony imieniem wielkiego filozofa starożytnej Grecji, Sokratesa, i noszący szanowane w świecie business manów amerykańskich nazwisko Scofield, zgłosił do państwowego urzędu patentowego wniosek o przyznanie mu patentu na dowód istnienia Boga. Patent ten istotnie przyznano za nr. 1087.186.

Obrotny imiennik wielkiego filozofa greckiego, któremu współcześni za jego działalność podali puchar cytuty, zamierza sprzedać opracowany przez siebie dowód istności Boga kaznodziejom amerykańskim. Podobno dotychczas na rozesłane przez siebie oferty otrzymał on już ponad 1000 zgłoszeń.

Jubileusz termometru

W roku 1742, t. j. sto dziewięćdziesiąt sześć lat temu, Andres Celsius, uczonej rodem z Upsali, wprowadził stustopniową podziałkę termometru. — Pierwszym, który podzielił termometr na 100 stopni był Włoch Cagredo, dokonał on swej podziałki w 1613 roku, lecz już w sto lat później G. D. Fahrenheit mechanik z Amsterdamu, zaczął napełniać termometry rtęcią i wprowadził swoją podziałkę do dziś dnia używaną w krajach anglosaskich. Zero termometru Fahrenheita odpowiada nie temperaturze zamarzania wody, lecz temperaturze mieszaniny śniegu z solą, która to temperatura leży o 32 stopnia Celsiusa.

Pierwszy termometr sporządził Heron z Aleksandrii w II stuleciu przed Chrystusem. Właściwym wynalazcą nowoczesnego termometru był zdaje się Galileusz.

Nowy kierunek myśli gospodarczej

Prof. Grabski zaleca oderwanie waluty od złota

Poznań, 4. II.

Były minister prof. Stanisław Grabski wygłosił interesujący odczyt w Stowarzyszeniu wychowawców Szkoły Głównej Handlowej.

Nie ma stałych prawd w nauce ekonomicznej — stwierdził prelegent. — Nie ma wiecznych systemów polityczno - gospodarczych. Każdy okres, każda potrzeba wymaga systemu, przez którego zastosowanie osiąga dopiero zamierzony cel.

Niemcy w XIX wieku idąc za wskazania mi szkoły narodowo - historycznej, wprowadziły ochronę celną swego przemysłu. Ten system protekcjonizmu celnego, połączony z liberalizmem polityczno - gospodarczym wewnątrz kraju, dał najlepsze rezultaty.

Obecnie narody przeobrażają całokształt gospodarki narodowej z pominięciem zasad ewolucyjnych. Lenin i Trocki, Mussolini i Hitler, wreszcie Roosevelt, który usiłuje wyeliminować momenty spekulacyjne z życia gospodarczego — są najlepszym tego dowodem.

Polska znajduje się w niebezpieczeństwie. Jesteśmy wciśnięci między dwa potężne mocarstwa. A więc jeżeli sami nie zostaniemy mocarstwem — to zginie. Lecz jak tu budować mocarstwo w biedzie?

Polska z roku na rok biednieje. Jest to niewątpliwie zasługa wicepremiera Kwiatkowskiego, że potrafił podnieść produkcję o 20 proc. Nie zapominajmy jednak o tym, że wskaźnik produkcji w Rumunii wynosi 130, w Szwecji — 140, w Anglii — 150, zaś średnio na całym świecie — 110.

Gdyby nawet nasz wskaźnik produkcji osiągnął cyfrę 100, to cóż z tego: przecież od roku 1929 przybyło nam około 3 miln. ludności. Dochód społeczny będzie więc mniejszy, niż w roku 1929, który też nie osiągnął poziomu z 1914 roku.

Po wojnie współpraca międzynarodowa ustala. Granice zamknęły się, zaś kapitał stał się bardzo drogi. Z początku nie odczuwaliśmy tego, gdyż przemysł nasz miał premie waluty markowej i ogólnie - światową koniunkturę gospodarczą. Kiedy jednak wybuchł kryzys, okazało się, że kraj nasz nie posiada podstaw finansowych i dlatego kryzys objawił się u nas najdotkliwiej.

Wicepremier Kwiatkowski jakkolwiek posiada nieocenione zasługi przy aktywizacji naszego życia gospodarczego, nie mógł jednak zahamować wzrostu bezrobocia.

Groźnym jest dla nas nie tylko wzrost bezrobocia, ale więcej jeszcze spadek przyrostu ludności, spowodowany wzrostem śmiertelności. W obliczu grożącej nam wojny nie możemy pozwolić sobie na zmniejszenie naszej ludności.

Nasz sąsiad wschodni jest obecnie zajęty na Dalekim Wschodzie, więc może dopiero za jakieś 20 lat zwróci się ku nam. Za to nasz sąsiad zachodni w publikacji „Mein Kampf” objawił swoje cele, których nie możemy lekceważyć. Powstaje przeto przed nami zadanie: zatrudnienie bezrobotnych i całego przyrostu ludności. Jak to uczynić?

Polsce nie wystarczy plan czteroletni. Potrzebny jest plan 20-letni, któryby przebudował nasz cały ustrój gospodarczo - polityczny.

Przed wszystkim państwo powinno swoją polityką celną ustanowić ceny dla każdej gałęzi produkcji w zależności od jej udziału zasług w ogólnym postępie gospodarczym kraju. Jeżeli chodzi o odcinek rolny, musimy poświęcić więcej uwagi intensyfikacji gruntów, odwodnieniu itd., by w ten sposób podciągnąć nasze rolnictwo przy najmniej do poziomu rolnictwa czeskiego, którego wydajność jest o 50 proc. wyższa, niż u nas.

Przemysł nasz, jak twierdziłem, znajduje się w powojakach. Od roku 1929 zatrudnia on o około 150 tys. ludzi więcej, przy rocznym przyroście 400 tys.

Z tego względu państwo nie może obojętnie patrzeć na automatyczny rozwój przemysłu, lecz winno swymi posunięciami przyspieszyć jego aktywizację.

Osiągnęliśmy w Polsce szereg „rekordów”: Posiadamy najniższy wskaźnik produkcji, najmniejszą ilość pieniędzy i jesteśmy najbardziej wierni polityce złotej. Z tej polityki wynika paradoks, iż ceny nasze, które w kraju są niższe, niż gdzieindziej — na rynkach międzynarodowych są najwyższe.

Stany Zjednoczone, Anglia i cały szereg innych bogatych krajów porzuciły pa-

rytet złotowy, tylko my kurczowo trzymamy się tej polityki, mimo, że rząd nasz twierdzi, że porzuciliśmy politykę deflacji.

Waluta złota w dzisiejszych czasach jest fikcją. Nic nam nie może zaszkodzić, jeżeli oderwiemy walutę naszą od złota. Przeciwnie, jeżeli dodatkową emisję zużyjemy na potrzeby produkcyjne — zwiększy się bogactwo kraju.

Inflacja grozi krajowi tylko wtedy, o ile nowe emisje (nowe serie banknotów) zuży-

wane są na cele konsumpcyjne. Jeżeli jednak nasza polityka będzie dążyła tylko do finansowania usprawiedliwionej produkcji — nie ma obawy inflacji.

Tylko oderwaniem naszej waluty od złota i stworzeniem kredytu pierwiastkowego zapewnimy równomierny rozwój gospodarczy wszystkim warstwom, zaś regulowaniem cen, w zarodku stłumimy przesterstwo.

Prowadząc tego rodzaju politykę w ciągu 20 lat, pozbedziemy się bezrobocia.

Sokole oko...

Mówimy o człowieku, posiadającym doskonały wzrok, że ma sokole oko. Często także porównujemy jego wzrok z orlim okiem. Porównanie to nie jest przesadzone. Orły rzucają się najczęściej z wielkich wysokości na ziemię, by złowić mysz, która z tysiąca metrów wysokości potrafiło dojrzeć oko króla przestworzy.

Podobną siłę wzroku spotykamy u sokołów, jastrzębi i innych drapieżników. Dzięki pracy jednego z ornitologów, udało się obecnie rozwiązać zagadkę bystrości wzroku u drapieżnych ptaków. Posiadają one inną budowę oka. Między soczewką i dnem oka posiadają ptaki drapieżne drobne mięsiste ciało z zębatami brzegami. Dotychczas nie wiadziano na co ciało to służy. Ostatnio pewien ornitolog wpadł na pomysł nalepienia na matową płytę swego aparatu fotograficznego kawałka papieru z nacięciami zębatami, podobnymi do tych, jakie znajdują się w głębi oka ptasich drapieżników. Przy pomocy tak spreparowanej płyty uczony mógł dostrzec jaskółki na bardzo znacznej wysokości, które normalnie nie były dla oka dostrzegalne. W ten sposób wyjaśniła się tajemnica „sokolego czy orlego oka”.

Nasuwa się teraz druga kwestia. Jak to jest możliwe, by organ, rzucający cień na

siatkówkę, zaostrzał kontury odbijającego się na niej obrazu! Otóż wcale nie chodzi tu o zaostrenie konturów obrazu. Orzeł czy sokół nie widzą myszki tak długo, jak długo siedzi ona spokojnie. Natomiast widzą ją doskonale w ruchu. Oko ptaków drapieżnych chwytają tylko cele ruchome. Obraz ruchomy krzyżuje się z nacięciami cienistymi w oku ptaka i staje się przez to wyraźniejszy, podobnie jak dźwięk, którego wyrazistość podkreślamy pauzą.

Z jakich odległości oko drapieżców chwytają obraz? Dla wyjaśnienia tego problemu przeprowadzono szereg niezwykle ciekawych doświadczeń z sokolem. Nad skoszonym lanem zboża wypuszczono sokola, który wzbil się na wysokość 1.077 metrów. W pewnej chwili ptak runął nagle na ziemię. Okazało się, że dostrzegł wróbla, zbierającego wykruszone ziarna. Dla umysłowni sobie bystrości wzroku drapieżcy, wystarczy stwierdzić, że z chwilą wypuszczenia ptaka skoszone pole było pod baczna obserwacją ludzi, uzbrojonych w doskonałe polowe lornetki. Mimo to, nie dostrzegli oni wróbla, którego dostrzegł, a raczej zauważył jego ruch sokół, szubujący na wysokości 1.077 metrów. W innym wypadku sokół dostrzegł z wysokości 1.661 metrów białą chustkę, ale dopiero wówczas, gdy ją poruszono.

Czworonożni narkomani

Nadużywanie narkotyków, jak morfina, kokaina, eter, heroina i t. d., jest bardzo rozpowszechnione we Francji. Na tym tle często wynikają procesy, a corpora delicti, są konfiskowane i znajdują się na składzie w paryskim Pałacu Sprawiedliwości.

Zauważono jednak, że ilość narkotyków, pomimo dozoru nad nimi, szybko się zmniejsza i przekonano się, że były one pochłaniane przez szczury, które okazywały wszelkie objawy pijactwa i zataczały się, nie zwracając zupełnie uwagi na ludzi. Dla zwal-

czenia tej plagi sprowadzono kilkanaście kotów, nlebowem jednak te również zagustowały w narkotykach i pochłaniały ich więcej, niż przed tym szczury.

Musiano zatem pozbyć się kotów, a dla przechowywania środków zmniejszających zbudowano specjalną piwnicę, szczelnie zabetonowaną i zamkniętą na drzwi żelazne. Do tej piwnicy ani szczury, ani koty przystępu nie mają, i ogólna ilość narkotyków już się nie zmniejsza.

Zdechł pies... który umiał liczyć

W sile wieku, jak na psa, „zgasł” w tych dniach w Weimarze, fenomen psiego rodu, pies, wabiący się arystokratycznie Kuno von Schwerberg. Na sławę u potomnych zarobił sobie ów przedziwny czworonóg swymi nie przeciętnymi zdolnościami, które sprawiły, że z ciągu swego niezbyt długiego psiego żywota nauczył się „mówić” i liczyć.

W świecie, chciwymi na wszelkiego rodzaju sensoryjne ciekawostki, pies taki musiał wzbudzić zainteresowanie nie tylko przyrodników. W ciągu roku nie mniej niż 422 znakomitości świata nauki badały „cudowne-

go” psa. Sława weimarska, pies Kuno von Schwerberg, wykazywał istotnie niepospolite zdolności. Umiał on liczyć do 100 i w tych granicach przeprowadzać nieskomplikowane działania arytmetyczne. Z mową psa było nieco gorzej. Wprawdzie odpowiednią modulacją szczekania wyrażał on te lub inne życzenia, co wpojono mu w drodze mozolnej tresury. Była to swoista psia „mowa”, którą zresztą w mniejszym zakresie posługują się nawet pospolite kundły, wyrażając szczekaniem lub skomleniem pewne uczucia lub pragnienia.

Automatyczne stacje meteorologiczne

W stratosferze, t. j. na wysokości powyżej 16 km. od powierzchni ziemi, powietrze jest silnie rozrzedzone i przedstawia mniejszy opór poruszającym się w nim przedmiotom. Gdyby zatem zbudować samoloty, mogące wznieść się na odpowiednią wysokość to można osiągnąć szybkość, znacznie przewyższającą praktykowane obecnie.

Nie należy się zrażać bardzo niską temperaturą na znacznej wysokości, bo z niektórych obserwacji wynika, że na wysokości około 30 km. znajduje się, wprawdzie bardzo cienka, warstwa ozonu, gdzie ciepło może dochodzić do 20 stopni C. przy bardzo małym ciśnieniu.

Wszystkie te dane są dotychczas tylko teoretyczne, i należałoby je

sprawdzić. Nie jest jednak konieczne uciekanie się w tym celu do balonów stratosferycznych z obsługą ludzką, czym stale zajmuje się prof. Piccard, poświęcając na to wiele trudu i pieniędzy.

Wystarczy zmontowanie stosunkowo małych balonów, zaopatrzonych we wszystkie niezbędne przyrządy meteorologiczne i hipsometryczne. Załoga takich balonów składa się z automatów „robotów”, które za pomocą radia sygnalizują co pewien czas wszystkie dane, zaobserwowane na danej wysokości. Po kilkunastu godzinach, gdy część gazu się ulotni, lub gdy przypadkowo powłoka balonu pęknie, gondola z robotami automatycznie opuszcza się na spadochronie.

Doświadczenia były robione we Wiedniu, gdzie osiągnięto wysokość 22.000 metrów, oraz na wyspie Franciszka Józefa, gdzie sowiecki prof. Mołczanow przytwierdził za pomocą liny balony do kry, popychanej przez wiatr.

Nowa oprawa książek

W handlu księgarskim we Francji ukazały się książki w nowym rodzaju oprawy. Okładka skórzana obejmuje całą książkę jakby w portfolio i zamyka się na zamek błyskawiczny. Księgarze twierdzą, że ten rodzaj oprawy przyczyni się do lepszej konserwacji książek, które nie będą się korzyć i nie ulegną zniszczeniu na skutek butwienia papieru.

Narazie nowe okładki są tylko ze skóry, wkrótce mają się jednak okazać okładki z płótna tego samego typu, które będą tańsze od skórzanych. Jak twierdzą księgarze, jest to właściwie pierwsza reforma w zewnętrznym wyglądzie książek, który od stuleci nie uległ większym zmianom.

Przyznać trzeba, że pomysł jest interesujący i tego rodzaju hermetyczne okładki przydadzą się napewno o ile chodzi o książki mające większą wartość estetyczną lub bibliograficzną.

Chłopak pokonał niedźwiedzia

W okolicy Sioux Lookcut, młody chłopak pracujący w obozie drwali, stoczył walkę ze 150 funtowym niedźwiedziem i w końcu pokonał go gołymi rękoma, związał i wybrał się z nim do miasta Port Arthur, gdzie go sprzedał, ponieważ „bestia za dużo jadła...”. Z opowiadania chłopca, Aleksandra Firczuka (syna wychodźców z Polski) wynika, że niedźwiedź wszedł nocą do jego szałas i zaczął szukać czegoś do jedzenia. Gdy chłopak starał się go odpedzić niedźwiedź zaatakował go. Nie mając pod ręką niczego do obrony i nie mogąc uciec bo niedźwiedź zagroził wyjście, chłopiec był zmuszony do walki pięściami, w której dopomogło mu pewne przygotowanie bokerskie, tak, że wyszedł cało, nieco tylko podrapany i z podartą koszulą.

Rozwód za pobraniem pocztowym

Przy olbrzymich przestrzeniach w Stanach Zjednoczonych rozwinął się z natury rzeczy na szeroką skalę handel wysyłkowy towarów za pobraniem pocztowym. Pewien pomysłodawca biznesman wpadł na pomysł wykorzystania instytucji poczty również dla rozwodów. Zawiedzeni mężowie lub żony opisywali szczegółowo swe pożycie małżeńskie, zamykając opis ten należycie umotywowanym wnioskiem o rozwód, i sprawa w formie zwykłego listu handlowego wędrowała do pomysłodawcy pośrednika rozwodów, mieszkającego często o setki kilometrów od miejsca zamieszkania niezgodnych małżonków. Po pewnym czasie tą samą drogą nadchodził list za pobraniem pocztowym, zawierający upragnione dokumenty rozwodu. Obecnie system ten został w Stanach Zjednoczonych zakazany.

Sobota, 5 lutego 1938

SPORT

Start najlepszych lekkoatletów

Od kilkunastu dni w hali Sokoła przy Drodze Debińskiej gorączkowa praca nad odpowiednim przygotowaniem jej do zimowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, które odbędą się pierwszy w Poznaniu w dniach 5 i 6 bm. Szczególną atrakcją będą biegi krótkie, które puszczone zostaną poraz pierwszy w Polsce w środku hali, co umożliwi równoczesny start 6 zawodników. Poraz pierwszy w Polsce w czasie mistrzostw rozegrane zostaną biegi na 60 i 80 m., gdy dotąd biegano najwyżej 50 m., ponieważ hala w Przemyślu, gdzie poprzednio mistrzostwa rozgrywane, jest znacznie krótsza od poznańskiej. Pieczęć przygotowanie się także bieżni dookoła sali dla długich dystansów i biegów sztafetowych oraz montowano mowa skocznię z przedłużonym rozbiegiem. Ogromne wkłady pracy i pieniędzy włożone przez POZLA w przygotowanie hali, niewątpliwie się opłaca, gdyż umożliwią zawodnikom i zawodnikom osiągnięcie szczytowych wyników. Należy się więc spodziewać pobicia licznych rekordów Polski. Dla publiczności przygotowane specjalne trybunki, które umożliwią swobodne obserwowanie konkurencji. Ilość miejsc ograniczona, do 800. Rada się więc nabyć bilety w przedsprzedaży w firmie Camera, ul. Fr. Ratajczaka. Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 18,00, a w niedzielę o godz. 15,00.

Na starcie za wyjątkiem Nojogo, Gassowskiego, Zastony i chorego tyczkarza Sznajdra znajdują się wszyscy ci, którzy w polskiej lekkiej atletyce mają coś do powiedzenia. Bardzo ciekawy i obszerny program przewidziano już w sobotę wskutek masowego startu zawodników odbędą się bowiem liczne przedbiegi i międzybiegi. Poraz pierwszy w Polsce muszą się nawet odbyć przedbiegi na 800 m., gdyż zgłosiła się wręcz sensacyjna liczba 30 średniodystansowców na czele z Kucharskim, Soldanem, Stanisławskim, Orłowskim, Wirkusem i zapowiedzianym przez Warszawiankę, Kusocińskim. Prawie podobnie ma się rzecz w biegu na 3.000 m. W biegu na 80 m. panów musi się odbyć 6 przedbiegów, mimo że przygotowano sześciotorową bieżnię.

Numerus clausus!

Im bliżej meczu bokserskiego z Niemcami, tym mocniej, tym usilniej wspominamy się o „paragrafie aryjskim” w sporcie. Nie chcemy przybierać w tej sprawie bujnej postawy i nie chcemy krytykować przesadnie, chcemy jedynie przyłączyć się do głosu społeczeństwa...

P. Z. B. jest może usprawiedliwiony, może nawet jego oglądanie się na Rotholca jest uzasadnione, gdyż w tej wadze z uwagi na trudności „zduszenia” przez Sobkowiaka do muzeum, nie mamy wystarczającej siły. Dlatego właśnie, że władzom pięściarskim chodzi o najlepszy skład, że jedynie mają na względzie dobro sportu, a nie innego, ich zupełnie rozumiemy.

Nie rozumiemy jednak stanowiska P. U. W. F. i P. W.

„Uchwały — czytamy — zabraniające pod jakimkolwiek pozorem należenia do związku obywateli i stowarzyszeń narodowości niepolskiej dyskwalifikują związek jako „polski związek sportowy”, odbierając mu tym samym charakter i uprawnienia związku państwowego.” A więc jakto? Albo, albo! Kto więc ma stanowić ten „polski związek sportowy” — Polacy, czy Żydzi? Kto ma tworzyć — ci, którzy stanowią większość i dla których jest naprawdę drogą każde słowo polskie, rozstajne drogi i przy nich krzyże polamane czy ci, dla których jedynie najdroższe są interesy i „handele”. Ale nie odbiegamy od zasadniczej sprawy.

Co spowodowało społeczeństwo, by sprzeciwić się wystąpieniu żyda w reprezentacji Polski? Przecież nie zawiść, nie jakaś zazdrość ani też o takie sobie na wiatr krzyżenie. Społeczeństwu chodzi właśnie o to, by w reprezentacji Polski walczyli Polacy, a nie jak głosi okólnik „dozwolona ilość niepolaków”. Bo winienby walczyć „żyd w ulamku”... Społeczeństwo mimo wszystko, mimo zakazu będzie walczyło o swe prawa. W Poznaniu żyd nie powinien walczyć. (Omi)

Konieczne są przedbiegi w wszystkich sztafetach. Za wyjątkiem skoku o tyczce nie ma konkurencji, w której startowałyby mniej niż 10 zawodników wzgl. zawodniczek. A wszyscy przybywają z myślą o zdobyciu tytułu mistrza Polski w poszczególnych konkurencjach. To najlepiej mówi o tym jak zacięte i emocjonujące będą walki. Kto chce być ich świadkiem, kto chce widzieć ataki na rekordy polskie Kusocińskiego, którego start wobec doskonałego wyniku, uzyskanego w niedzielę w Warszawie jest prawie pewny, walkę Kucharskiego, Solda-

na, Wirkusa, Gieruty z Hoffmannem w skoku w zwyz lub Fiedorukiem i zeszlornym mistrzem Turoniem w kuli, Klemczaka z Morończykiem w skoku o tyczce, braci Hoffmannów z Hankiem i Morończykiem w skoku w dal, wyborową stawkę sprinterów na czele z Duneckim, Popkiem, Górzyńskim, Trojanowskim, Danowskim no i oglądać emocjonujące walki pań, które jeżdżą się w liczbie 70 na czele z Wajsówną, Wencłówną, Kałużyną, Cejzikową i świetną drużyną zawodniczek z Pomorza, niech spieszy na boisko Sokoła.

Zawody łyżwiarskie w Zakopanem

W środę wieczorem odbyły się w Zakopanem organizowane przez Zakopiańskie Tow. Łyżwiarskie wielkie, międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami. Pokazy zgromadziły na torze najlepszych łyżwiarzy Austrii, Węgier, Niemiec i Polski. Udział w popisach wzięli wicemistrzowie świata rodzeństwo Pausin z Austrii, mistrzowska para Węgier rodzeństwo Szekrenyessy, mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalusowie, wicemistrzowska para Polski Chachlewska i kpt. Theuer, mistrzyni Węgier Szilasy, mistrz

Węgier Tertak oraz światowej sławy zespół klubu Engelmana z Wiednia.

Pokazy wywołały olbrzymie zainteresowanie i wypełniły do ostatniego miejsca trybuny zakopiańskiego toru łyżwiarskiego.

Wszystkie produkcje, zwłaszcza gości zagranicznych spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Niektóre ewolucje musiały być powtórzone. Gości witano bardzo gorąco i serdecznie.

W czwartek wieczorem pokazy zostały powtórzone.

Tennis

Mecz tenisowy w więzieniu.

Słynni tenisiści zawodowi Perry i Vines zaproszeni zostali przez dyrektora więzienia w Los Angeles na pokazowy mecz tenisowy przed więźniami. Obaj tenisiści zaproszenie przyjęli. Pokaz odbył się na terenach więzienia, gromadząc w charakterze widzów, przeszło dwa tysiące więźniów.

Hokej

Kłopoty poznańskich hokeistów.

Poznań dotychczas nie posiada jeszcze mistrza okręgowego w hokeju na lodzie. Do rozegrania pozostaje tylko jedno spotkanie pomiędzy AZS i Wartą, ale obecne warunki atmosferyczne uniemożliwiają rozgrywanie jakichkolwiek meczów hokejowych. W zarządzie Poznańskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie przeważa tendencja wyznaczenia AZS do reprezentowania Poznania w spotkaniach międzyokręgowych. Warta nie zgadza się jednak na to, gdyż w razie zwycięstwa nad AZS zdobyłaby mistrzostwo okręgu. Natomiast w razie wyniku remisowego mistrzem zostanie AZS, mający lepszy stosunek bramek.

Gry sportowe

Turniej koszykówki.

Miejski Komitet W. P. i P. W. przypomina, że dzisiaj, dnia 4 lutego upływa termin zgłoszeń do turnieju koszykówki dla klubu i organizacji ćwiczących w ośrodkach Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Turniej odbędzie się w dwóch grupach — dla drużyn do lat 18 i dla drużyn powyżej lat 18 i rozegrany zostanie w sali gimnast. szkoły powszechnej przy ul. Słowackiego.

Losowanie rozgrywek odbędzie się dzisiaj o godz. 20-tej w sali gimnastycznej przy ul. Słowackiego, gdzie przed rozpoczęciem ćwiczeń zgłoszą drużyny do turnieju.

SLUCHAMY RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 5 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11,40 Utwory Beethovena (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Bajka o niewidzialnym człowieku”. 16,15 Koncert chóru „Zjednoczone” z tow. zespołu instrumentalnego pod dyr. Aleksandra Charuby. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Kulesza. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Piosenki w wykonaniu Binga Crosby (płyty).

18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Dziesiętaw Górzyńskiego z udziałem „Trójki Radiowej”. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14,15 Muzyka lekka w wykonaniu Kwintetu Rozgłośni Poznańskiej. 18,10 Wiadomości. 18,20 Skrzynka rolnicza. 18,30 Cytra, gitara i bandonium (płyty). 18,45 Wesołe porachunki (55-ty Tydzień w żarcie i piosence). 23,00 Transmisja koncertu orkiestry „Big Boys” pod kier. Waltera Osadnika z „Cafe Georges” w Poznaniu.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ!

17,00 Bruksela flam. Koncert mozartowski z udziałem pianisty Stefana Askenaze. 19,50 Wie-

den. „Piosenka z Nizy” — operetka Sandaurea. 21,00 Bruksela franc. „Arleżanka” — opera Bizeta. 21,00 Rzym. „Zmierzch Bogów” — opera Wagnera. Transmisja z Opery Królewskiej.

ROZGŁOSIENIE POLSKIEGO RADIA

transmitują audycje ze studia wystawowego w Łodzi.

Wystawa radiowa w Łodzi cieszy się wielkim powodzeniem mieszkańców tego miasta, szczególnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Z podmiejskich okolic również jeżdżą się liczni goście z ciekawością oglądający eksponaty radiowe na wystawie, mając również możliwość poznania speakerów i artystów występujących przed mikrofonem.

Rozgłoszenie Polskiego Radia ze studia urządzonego na wystawie transmitują kilka koncertów, a między nimi dnia 6 bm. o godz. 16,15 koncert chóru „Zjednoczone” z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod dyr. Aleksandra Charuby. W programie utwory kompozytorów polskich.

JAK WIDZĄ POLSKIE RODYCIE Z ZAGRANICY.

Audycja radiowa.

Dnia 6 bm. o godz. 19 w audycji dla Polaków zagranicą Melchior Wańkowicz przeprowadzi wywiad z uczestnikami odbywającego się obecnie kursu dla młodzieży polskiej urodzonej i wychowanej zagranicą; dzięki takim kursom organizowanym przez Światowy Zw. Polaków z zagranicy młodzież polska przebywająca poza granicami kraju poznaje swą daleką ojczyznę i nawiązuje nici przyjaźni z rodakami, zamieszkałymi w kraju.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 3. 2. 1938 r.

Obbligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	80,00
4 1/2 proc. poś. państw. wewn.	65,00
4 proc. konsolidacyjna	66,50
5 proc. poś. konwersyjna	68,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	115,00
Lilpop.	64,00
Węgiel	31,25
Norblin	82,00
Starachowice	38,00
Modrzewjów	14,75
Habermusch	49,50
Ostrowiec	55,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,20	89,42	
Berlin		213,07	
Amsterdam	294,40	295,14	
Kopenhaga		118,15	
London	26,41	26,48	
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/8	
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4	
Oslo		132,98	
Paryż	17,30	17,45	
Sztokholm	186,20	186,54	
Włochy		27,81	
Helsinki		11,70	
Wiedeń		99,25	
Praga	18,50	18,55	
Szwajcaria	122,15	122,45	

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowy, paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 712 g/l, 2) pszenica 742 g/l
3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638-650 g/l, b) 678-678 g/l
) 700-717 g/l.

CENY

transakcyjne — orientacyjne

Pszenica	p. P.	26,25	26,75
Żyto zdane do przemiału		21,00	21,25
Jęczmień browarowy		20,65	21,00
Jęczmień 700 — 717 g/l		20,40	20,65
Jęczmień 673 — 678 g/l		19,90	20,40
Jęczmień 638 — 650 g/l		19,65	19,90
Owies		20,75	21,25
		19,75	20,25
Mąka pszenna 0-3C proc. wyc.		46,25	46,75
" " I 0-50		43,25	43,25
" " II 30-65		40,25	40,75
" " III 50-85			
" " III 65-70			
Mąka żytna gat. I 0-50		30,50	31,50
Mąka żytna 0-65		29,00	30,00
" " II 0-65			
Otręby pszenne, grube		17,00	17,25
" " średnie		15,75	16,25
" " żytnie przemiału standardow.		13,75	14,75
Otręby jęczmieńne		15,00	16,00
Groch Viktoria		22,00	24,50
" Folgera		23,50	25,00
Łubin żółty		13,75	14,75
" Niebieski		13,25	13,75
Seradela			
Rzepak sromy		54,—	55,00
Siemię lniane			50,00 52,00
Wyka latowa			
Jeluska			
Mak niebieski		89,—	92,00
Gorzycja		32,00	34,00
Rajgras angielski			
Makach lniane w taflach		21,75	22,50
" rzepakowy		18,50	19,25
" słoneczny w lal. 42-430/0		21,00	21,75
Srut Soja		24,00	25,00
Słoma pszenna luzem		5,30	5,35
" " prasowana		5,80	6,05
" żytnia luzem		5,65	5,90
" żytnia prasowana		6,40	6,65
" owsiana luzem		5,70	5,95
" owsiana prasowana		6,25	6,45
" jęczmieńna luzem			
" jęczmieńna prasowana			

Ogólny obrót: 2703 ton, w tym: pszenica 297 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyto 870 ton, tendencja lekko zniżkowa, jęczmień 160 ton, tendencja spokojna, owies 280 ton, tendencja ożywiona, przetwory młynarskie 591 ton, tendencja spokojna, nasiona 160 ton, pastewne i inne 330 ton, tendencja spokojna.

Na zapowietrzonym pograniczu

Wyteżona walka władz i społeczeństwa z zarazą

CO TO JEST PRYSZCZYCA?

Jest to zaraźliwa choroba zwierzęca wywołana przez nieznaną zarazkę, której ulegają zwierzęta racicowe, a więc bydło rogate, świnię, owce i kozy oraz jelenie, sarny, dziki itp. Zarazek, wywołujący pryszczycę zawarty jest w wydzielinach (ślina) chorego zwierzęcia.

Straty wynikające z pryszczycy są bardzo znaczne, choć na ogół nie zawsze doceniane. Oprócz bowiem strat powodowanych śmiercią zwierzęcia przy złośliwym przebiegu choroby, pryszczycza powoduje utratę mleka nie tylko podczas choroby, lecz przez dłuższy czas po przechorowaniu, również utratę zdolności do pracy, wychudzenie zwierząt, a niekiedy także długootrwałe lub nawet nieuleczalne schorzenie kończyn lub wymienia z zupełnym zanikiem mleka.

Choroba ta jest również niebezpieczna dla ludzi, którym udziela się zazwyczaj za pośrednictwem nieprzeżutego mleka powodując opryszczenie jamy ustnej i skóry między palcami rąk.

Pierwsze objawy tej choroby u zwierząt występują po upływie 2-14 dni po zakażeniu. Chore zwierzę gorączkuje, traci chęć do jedła, wydajność mleka znacznie spada, błona śluzowa jamy gębowej czerwienieje, a z gęby wycieka ciągnąca się w długie nitki ślina. Następnie na bezzębnym brzegu szczęki górnej, na dziąsłach, wargach, słuzawicy, brzegach oraz na górnej i dolnej powierzchni języka, a u świń także na tarczy ryja — tworzą się żółtawo-białe pęcherze, które stopniowo powiększają się do wielkości 10-złotówki, a nieraz ogarniają całą powierzchnię języka. Pęcherze te po krótkim czasie pękają, a w ich miejsce powstają żywo-czerwone, bardzo bolesne owrzodzenia oraz miejsca pozbawione naskórka (nabłonka). Wystąpieniu tych objawów towarzyszy u bydła rogatego dość głośne charakterystyczne mlaskanie występujące podczas ruchów języka. Po upływie około 10 dni, a nieraz dłuższej następuje zagojenie schorzałych miejsc.

Równocześnie ze zmianami na błonie śluzowej jamy gębowej, na koronach racic, na piętach i w szparach międzyracicowych występują bolesne obrzęki, na których tworzą się pęcherze, podobnie, jak w jamie gębowej, które również po krótkim czasie pękają tworząc owrzodzenie powodujące bardzo wydatną kulawiznę u chorych zwierząt. Pęcherze pojawiają się także nieraz na strzykach wymion, a czasem i na nasadzie rogów.

Zwierzęta dotknięte pryszczycą nieraz bardzo silnie chudną, co zwłaszcza przy złośliwym przebiegu pryszczycy kończy się śmiercią.

U owiec i kóz choroba przebiega nieco słabiej niż u bydła rogatego i ogranicza się tak jak u świń przeważnie do schorzenia racic. U racicowej zwierzyny łownej (sarny, jelenie) występują podobne objawy chorobowe jak u racicowych zwierząt domowych.

* * *

Już w lutym i lipcu 1937 r. zanotowano trzędowo wypadki pryszczycy w kilku punktach państwa ościennego niedaleko od granicy państwowej na odcinku powiatu keptińskiego.

Ostatnio nasilenie zarazy pryszczycy we wszystkich prawie miejscowościach granicznych w państwie ościennym zwiększyło i znacznie zbliżyło groźne niebezpieczeństwo do granic Polski.

Niebezpieczeństwo to obecnie jest tym większe, że niektóre z tych miejscowości leżą tuż przy samej granicy państwowej, stąd też niewyczerpana ilość okazji do zawleczenia zarazy. Wojewódzkie i powiatowe władze administracji ogólnej już po otrzymaniu pierwszych wiadomości o szerzącej się chorobie zwierząt racicowych po drugiej stronie granicy bacznie obserwowały sytuację i wydały zawczasu cały szereg zarządzeń zapobiegawczych, jak zamknięcie granicy dla obrotu zwierzętami racicowymi, pasza itp., odkażenie ludzi, koni i wozów na przejściach granicznych.

Kilku lekarzy weter., specjalnie delegowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na teren powiatu keptińskiego przeprowadzało badanie zwierząt racicowych w gminach pogranicznych, aby na wypadek stwierdzenia lub podejrzenia pryszczycy, można było natychmiast zastosować odpowiednie środki zaradcze.

Wewnątrz ograniczono wywóz zwierząt racicowych na teren innych województw, a dla aprowizacji miejscowej zaprowadzono kontrolę zakupu i dowozu zwierząt do rzeźni.

Zarządzenia te, rzecz oczywista, zmniejszyły tylko płaszczyznę przenikania zarazy, nie wykluczyły jednak wszystkich możliwości, wobec nieuchwytności wszystkich sposobów przenoszenia się pryszczycy.

PIERWSZE OBJAWY PRYSZCZYCY.

Dokładna i stała obserwacja stopnia natężenia i szybkości, z jaką pryszczycza szerzyła się po drugiej stronie granicy wskazywała jednak, że trudno będzie się uchronić przed jej skutkami i po polskiej stronie.

To też w ostatnich dniach grudnia przedostała się pryszczycza do zagrody Nowaka w Krzyżownikach, a w pięć dni później stwierdzono objawy tejże zarazy w zagrodzie jego teścia Wielocha w tej samej wiosce.

Dochodzenia wykazały, że do drugiej zagrody zawleczono pryszczycę przez nieostrożność, gdyż dzieci Nowaka potajemnie odwiedzali rodzinę Wielochów i w ten sposób niewątpliwie przyczyniono się do przeniesienia zarazki pryszczycy. Ten jaskrawy wypadek winien być ostrzeżeniem dla ludności o konieczności zachowania jak najdalej idącej ostrożności.

Po oficjalnym stwierdzeniu zarazy po stronie polskiej powiatowe, wojewódzkie, jako też ministerialne władze administracji ogólnej, zdając sobie sprawę z nieobliczalnych następstw, jakie może dalszy pochód zarazy spowodować dla gospodarstwa całego

naszego Państwa, zmobilizowały wszelkie możliwe środki do walki ze zbliżającym się niebezpieczeństwem.

LOKALIZOWANIE ZARAZY.

Postawiono sobie zadanie wszystkimi dostępnymi środkami pryszczycę powstrzymać na pograniczu, a ujawnioną w zagrodach po polskiej stronie, zlokalizować. Rzecz jasna, będzie to możliwe tylko wówczas, gdy wszyscy bez wyjątku obywatele zrozumieją groźbę zbliżającej się klęski i ściśle zastosują się do wydanych zarządzeń.

Chcąc zapobiec przeniesieniu zarazy przez ludzi, zamknięto ruch osobowy na wszystkich przejściach granicznych w powiecie keptińskim, ostrowskim, krotoszyńskim i rawickim. Zwiększono ilość lekarzy weterynaryjnych do badań pogłowia w zagrodach. Delegowano z centrum kraju potrzebną ilość posterunkowych Policji Państw., z której część użyto do zamknięcia dróg do miejscowości zapowietrzonych, a resztę do kontroli zarządzeń wewnątrz okręgu zagrożonego pryszczycą utworzonego w poszczególnych granicznych powiatach. Posterunkowi zaopatrzeni w specjalne i szczegółowe

instrukcje stale dniem i nocą pełnią służbę i przeprowadzają kontrolę, czy obrót zwierzętami racicowymi w okręgach zagrożonych pryszczycą odbywa się zgodnie z wydanymi przepisami.

Za wykrycie wypadków usiłowania obejścia obowiązujących przepisów wyznaczono nagrody.

AKCJA UŚWIADAMIAJĄCA.

Celem dokładnego zaznajomienia wszystkich organów powołanych do wykonywania jakichkolwiek funkcji w akcji przeciwpryszczycowej zwołano specjalne odprawy i konferencje z policją, wójtami i sołtysami. Na tych zebraniach wyjaśniono szczegółowo sprawę niebezpieczeństwa, jakie może spowodować zawleczenie pryszczycy, rodzaje wydanych zarządzeń z podkreśleniem konieczności rygorystycznego wykonywania ich przez tłumaczenie ludności, że tylko całkowite zastosowanie się do tychże może ją uchronić od groźnych następstw. W okręgu zapowietrzonym pryszczycą nakazano sporządzenie małych siłomy i posypywanie ich sproszkowanym wapnem przed wejściem do obór chlewów. W tym celu samorząd powiatowy w Kępnie, który nie szczędzi środków materialnych na prowadzenie akcji, zakupił dodatkowo 100 ton wapna dla zagród, których właściciele nie mogli się zaopatrzyć sami w wapno. Samorząd ten pokrywa też koszty odstrzału zwierzyny łownej, niszczenie drapieżników (wron i innego ptactwa dzikiego) i asygnuje kwoty na premie. Analogicznie przeszkolono ustanowionych dla każdej mleczarni kontrolerów, którzy mają dozorować przestrzeganie przepisów w zakresie obrotu mleka, dezynfekcji naczyń i odbierania mleka przez personel mleczarni do dostawców.

WE WSI KRZYŻOWNIKI

Nie zapomniano również o apelu do myśliwych, aby pilnie obserwowali w swych rewirach szczególnie sarny i jelenie, odstrzeliwali sztuki kulejące i zgłaszali o tym lekarzowi weterynaryjnemu, nie dotykając dzierzyny. Wyznaczono nagrody za zgłoszenia zwierzyny padłej. Zarządzono strzelanie w łusających się bezpańskich psów i kotów, zaś w zagrodach wyłożono trutki na szczury i myszy. Najdokładniejszy obraz tych wszystkich usiłowań władz widać w zapowietrzonych wsi Krzyżownik, położonej w gminie Rychtal, gdzie zakazano odbywania wszelkich zebrani, przy czym ludność na wezwanie księdza proboszcza powstrzymuje się od uczęszczania na wspólne nabożeństwa w kościołach, a władze szkolne spowodowały zamknięcie szkół.

Zbliżając się do Krzyżownik, widzimy już u wylotu ulic charakterystyczne budki, w których posterunkowi pełnią stale noc i dzień służbę, zatrzymując wszystkich oprócz księdza, lekarza, akuszerki i listonosza, przybywających do spełnienia tylko swych zawodowych powinności oraz straży ogniowej na wypadek pożaru.

ŻYCIE ZBIOROWE ZAMARŁO.

W każdym jednak wypadku dopilnowują skrupulatnej dezynfekcji osób opuszczających teren zapowietrzony. Zagrody, w których stwierdzono zarazę zostaną odrutowane, aby wykluczyć wszelkie możliwości przeniesienia choroby. Wybito już wszelki drób na koszt samorządu powiatowego. Pora zimowa niewątpliwie sprzyja obecnie usiłowaniu ludzkim w walce z tym szczególnym napastnikiem. Trzeba podkreślić duże zrozumienie i dyscyplinę miejscowej ludności, która rozumiejąc groźbę położenia nie tylko informuje organa urzędowe o każdym podejrzeniu, ale sama zachowuje wszelkie względy ostrożności, aby się uchronić od ostatecznej klęski. To też życie w całej tej okolicy zwłaszcza w okresie mrozów zupełnie jakby zamarło. Ludność prawie stale po zostaje w swych domach, nie opuszczając zagród. Zaprzestano odwiedzin, odroczone załatwienie różnych spraw, nieraz życiowo ważnych na czas późniejszy. Obawy ludności łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że powiat keptiński wywoził miesięcznie samej tylko nierogacizny z górą dwa tysiące sztuk. Powstałe stąd straty już obecnie wskutek obniżki cen i trudności w zbyciu idą w dziesiątki, zaś nieopanowanie niebezpieczeństwa zarazy na samym pograniczu powiększyć może te straty do rzędów tysięcy.

Proces karny o włamanie

Przed Sądem Okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu toczył się proces karny przeciwko 31-letniemu Józefowi Karbowemu z Chelmina na Pomorzu, przywiezionym na rozprawę z więzienia sądowego w Brodnicy, gdzie Karbowy odsiadywał karę 6-letniego więzienia za włamania rabunkowe.

Jak ustalił przewod sądowy, oskarżony będąc parobkiem rolnika Szudrowicza w Taniszewie, przy współudziale Wincentego Krycha z Grzeźin dokonał w nocy na 20 października 1936 włamania do mieszkania swego chlebowadcy, zabierając gotówkę i różne przedmioty wartości 1.873 zł. Sąd skazał K. na 2 i pół roku więzienia.

Inowrocław

— **Pożary.** U rolnika Grajka w Mamlczu powstał w nocy pożar i strawił dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie. W godzinach wieczornych R. Heimanna wybuchł pożar, który strawił stodołę, wypełnioną częściowo zbożem i przyległy budynek, 2 świnię, 18 sztuk drobiu, maszyny rolnicze. Część inwentarza, krowy i konie zdołano uratować. Pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom, ale przybyłe w czas straż poż. zapobiegły rozszerzeniu się ognia.

— **Kronika policyjna.** Zegarmistrz Markowski (ul. św. Mikołaja 2) już po raz trzeci przywłaszczył sobie zegarek (budzik) Leokadii Kubickiej, zam. przy ul. M. Piłsudskiego 20. — **Waltrowi Romualdowi,** zam. przy ul. Król. Jadwigi 16, skradziono koło żelazne. — **W szkole M. Piłsudskiego** skradziono dziecku Stefana Brachvogla, zam. przy ul. Piłsudskiego 30, płaszcz wartości 35 zł. — **Pomocnik rzeźniczy Gracjan Grygla,** zam. przy ul. M. Piłsudskiego 5, skradł 4 kg wędlin. — **Helenie Patek,** zam. przy ul. Wąlowej 38, skradziono bieliznę i marynaty.

— **Kradzieże.** Z stajni rolnika Żmudzińskiego w Szczepanowie skradziono konie, wartości 400 zł. Ze spichrza rolnika Skrzypińskiego w Dusznie skradziono 11 worków zboża.

— **5 godzin lotu na szybowcu.** Wśród lotów, dokonywanych codziennie przez uczestników kursu zimowego, odbywającego się w wolińskiej szkole szybowcowej na Sokolej Górze, zasłużył na wyróżnienie lot pilota Skalskiego z Inowrocławia, którego lot trwał 5 godzin 2 m. Do lądowania jedynie zmusił pilota zapadający zmrok.

Wolsztyn

— **Zabawa karnawałowa Rodziny Policyjnej.** Stow. Rodzina Policyjna w Wolsztynie urządza w sobotę, dnia 5 lutego br. w salach Grand-Hotelu w Wolsztynie wielką zabawę karnawałową połączone z balem maskowym. Początek o godz. 19-tej. Wstęp na salę 90 groszy. Strój dowolny.

— **Wycieczka nauczycieli.** Wycieczka nauczycieli z kordonu odwiedziła w niedzielę miasto Wolsztyn, była zaproszona na zabawę nauczycielską. Wycieczkę witał bardzo serdecznie p. Starosta Powiatowy jako gospodarz powiatu, kierownik szkoły p. Sturny oraz gospodarz zabawy ks. prob. Walczak prezes Związku Zachodniego.

— **Impreza kobiet.** W tych dniach urządziło Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wolsztynie opłatek dla swych członkin. — **Wśród śpiewu kolend i występów scenicznych** tamano się opłatkami, poczem nastąpiła wspólna zabawa.

— **Na targu płacono.** Na ostatnim targu w Wolsztynie płacono za produkty żywnościowe: masło mleczarskie 1,80 zł, masło wiejskie 1,00 zł, jajka za mendel 1,30 zł, ziemniaki 1 centr. 1,50 zł, cebula 3 f. 0,50 zł. Targ był ożywiony.

Zbąszyń

— **Ze szkolnictwa.** W Zbąszyniu odbyła się piękna uroczystość przekazania szkołom wiejskiej gminy wiejskiej przez Zarząd Gminy sprzętów szkolnych. Zarząd Gminy w trosce o szkoły wykorzystał wojskową służbę zastępczą do pracy przy uporządkowaniu otoczenia szkół, założenia ogródków i boisk szkolnych oraz wykonania pomocy naukowych i sprzętów. Powstały w ten sposób przy każdej szkole ogródki szkolne oraz zbudowano w Łomnicy i Czeskich Nowych, boiska szkolne. Równocześnie zatrudnieni rzemieślnicy pracowali w pracowni robót ręcznych szkoły nr. 2. Wykonano ławki szwedzkie do ćwiczeń cielesnych oraz warsztaty stolarskie do nauki zajęć praktycznych, które włączono w czasie uroczystości szkołom. W przemówieniach podkreślano bezinteresowną pracę pp. kierowników szkół i nauczyciela p. Janika w Zbąszyniu oraz nauczyciela p. Justa z Zakrzewka, dzięki którym zabiegów i staraniom można było dzieło to doprowadzić do końca.

Krotoszyn

— **Zbiórka uliczna.** W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Zbiórki przeprowadzi nauczycielstwo naszego miasta.

— **Dzień Polaka z Zagranicy.** W niedzielę odbył się jak w całej Polsce tak i w Krotoszynie, który nie zapomnieli o swych braciach tuż za kordonem „Dzień Polaka z Zagranicy”. W południe tegoż dnia odbyło się zebranie w salce pod Białym Orłem, które zagał p. prof. Magdziński. Niestety na zebranie to przybyło bardzo mało obywateli miasta. Piękny referat o położeniu naszych rodaków zagranicą wygłosił p. Kom. Straży Granicznej Kapuściński, przemówił również jeden z naszych rodaków z zagranicy, który przebywa czasowo w Krotoszynie. W dalszym ciągu zebrania założono Tow. Pomocy Polonii Zagranicą.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Na szkodę Maćkowiakowej Zofii skradziono z mieszkania złoty zegarek damski, sztuciec i bieliznę na sumę 275 zł. Sprawcę kradzieży ujawniono, którym okazała się Kowalska Stefania z Krotoszyna - Osadnicza.

Ostrów

— **Zgon.** Przeżywszy lat 75, zmarł w sędziwym wieku znany i zasłużony obywatel m. Raszkowa śp. Wojciech Bielawny, ojciec znanego ostrowskiego kupca — bławatnika p. Władysława Bielawnego. Dnia 30. 1. odbyła się ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego w Raszkowie, a w dniu następnym przed południem, po nabożeństwie żałobnym, nastąpiło złożenie zwłok do grobów rodzinnych. Niech odpoczywa w spokoju.

Groby Sybirskie

czyli
TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

STRESZCZENIE POZACZKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II, którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwplywowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich ślepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory. Jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihilści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

473)

— Ach mój biedny papa, przeczuwam, że walki tej nie przeżyje, że straci w niej życie.

— Nie należy truć zupełnie nadziei — pocieszał ją Bakunin — nie tylko ojciec pani naraża swe życie, lecz i ja także, a z nami setki naszych zwolenników. Panno Lo, nie na tośmy się urodzili, aby tylko przyjemności używać i zrywać tylko słodkie owoce z drzewa życia, lecz musimy każdej chwili być gotowi do wstąpienia w szeregi bojowników wolności i w razie potrzeby krew za tę wolność przelać. — I ja idę także na śmierć.

— I pan — zawołała dziewczę — i pan także!

Lecz nagle uspokoiła się i przystąpiwszy do Bakunina podała mu obie ręce.

— Jestem młodą i niedoświadczoną dziewczyną — rzekła, mogłabym nierozumieć tego, jak mogą być ludzie, którzy dla ideału swego, ideałem bowiem jest wolność, mogą nieść życie swe w ofierze. Lecz odkąd pana poznałam, zrozumiałam to. Każdy człowiek-zrodzony, jest wolnym, ma prawo do wolności i powinien wolności tej bronić do ostatniej kropli krwi. Idźcie na walkę — a ja tymczasem będę się modlić, aby wam Bóg pobłogosławił w waszem przedsięwzięciu.

Jeszcze nigdy nie wydała się Lo Bakuninowi tak piękną, jak w tej chwili, gdy w oczach jej błyszczał ogień natchnienia.

— Lo — zawołał roztwierając ramiona — najdroższa; pójdź w moje objęcia.

Dziewczyna zmieszała się z początku, lecz potem rzuciła się na szyję Bakuninowi, który był od niej więcej jak dwa razy starszym i przytuliła się do niego, jak tuli się sarańka do swego wybawcy, który ją ocalił przed kulą strzelca.

— Bohaterze, bojowniku wolności — szepnęła — uwielbiam cię.

— Czy mówisz prawdę? — zapytał Bakunin drżącym głosem. — Kochasz mnie, serce twoje bije dla mnie, tak jak moje dla ciebie.

Ach powiedz mi, powiedz mi, czy to nie sen, który lada chwila pierzchnie.

— Kocham cię — szepnęła dziewczę, a potem nastawiła mu usta do pocałunku. Bakunin zaś, który przez całe swe życie niczem innym się nie zajmował, jak tylko kuciem krwawych planów, nachylił się i namiętnie pocałował te usta i policzki.

— Nie kochałam nigdy jeszcze — rzekł po chwili — ty jesteś pierwszą,

do której przykuła mnie miłość, lecz właśnie dla tego miłość ta jest tem silniejszą, tak silną, że żadna burza nie potrafi jej wyrwać z mego serca.

— Żadna burza — rzekła dziewczyna — jesteśmy złączeni na zawsze.

— Jeżeli tylko uda się nam dziś nasze dzieło — zawołał Bakunin — wywożę cię z tej srogiej Rosji do lepszego kraju, gdzie będziemy żyć w spokoju i miłości. Będę bowiem uważał za spełnione zadanie swego życia, i nadejdzie dla mnie czas odpoczynku i nagrody za wszelkie trudy, poniesione w życiu w walce za wolność ludu. Ty jesteś moją nagrodą, najdroższa dziewczeczko, przez ciebie zakosztuję także szczęścia w tem życiu, którego dotychczas nigdy jeszcze nie zaznałem.

— Tak, będę się starała wynagrodzić cię za trudy i uczynić cię szczęśliwym — rzekła Lo i zwróciła się do drzwi, do których w tej chwili zapukano.

— Już najwyższy czas — rzekł Pahlen, wchodząc do pokoju.

— Już czas — powtórzył wielki spiskowiec — zaraz idę, jeszcze tylko chwileczkę.

Pożegnał się mówiąc jej, że uważa ją za swą narzeczoną, a nawet już zaślubioną, że będzie wdową, gdy on pozostanie na polu walki — i powrócił do swych przyjaciół. Wszyscy trzej razem opuścili dom i udali się na swoje stanowiska.

Gdy powóz carski zbliżył się do ulicy Technicznej, Aleksander II. skinął na dowódcę oddziału konnego, który mu towarzyszył, i rzekł:

Pułkowniku, uważaj teraz dobrze — rzekł — mam takie uczucie, jakby miało nas spotkać jakieś nieszczęście.

— Dotychczas nie zauważyłem nic podejrzanego, najjaśniejszy panie — odrzekł — pułkownik. — Zresztą jak zwykle tak i dziś wszystkie ulice są obsadzone tajnymi policjantami. Gdyby cokolwiek podejrzanego zauważono, mają mi dać natychmiast znać.

Zamach

Aleksander II. skinął głową, a pułkownik powrócił na swoje miejsce, to jest stanął na czele oddziału.

Gdy powóz zbliżył się do rogu ulicy Technicznej, wypadła jakaś uboga ubrana kobieta i rzuciła się przed konie. Była to Goetana, która według umowy miała pochwyć konie za cugle, lecz chcąc tem pewniej osiągnąć swój cel, rzuciła się pod konie. Woznica zaś nie mógł zatrzymać odrazu koni i powóz przejechał przez nią, raniąc ją kołem w głowę, lecz w każdym razie powóz zatrzymał się nieco. Z tego skorzystał jakiś ubogi ubrany człowiek i przyskoczył do carskiego powozu. W rękę trzymał duży bochenek chleba. Car spojrzał na niego przerażonym wzrokiem, gdyż wyraz oczu, który człowiek ten utkwiał w cesarzu, był straszny.

— Czego chcesz zapytał, gdy człowiek ów stanął koło powozu.

— Najjaśniejszy panie, ten bochenek chleba jest ostatniem jaki mam w domu, cierpię głód z całą rodziną.

Car pochylił się nieco w stronę mówiącego, a wtedy Bojanowski rzucił z całej siły chleb pod cesarza powóz.

— Co to jest? — zawołał car.

— To śmierć twoja — zawołał Bojanowski, oskakując w tył.

Rozległ się straszny huk, bomba wybuchła i wyrzuciła z siebie ogromną ilość kul, na otaczający tłum. Lecz car oprócz lekkiej kontuzji w nogę, nie otrzymał żadnej rany.

Pułkownik dowodzący oddziałem Konnicy, wspiał konia i w jednej chwili znalazł się przy Bojanowskim. Przechylił się w siodle i pochwyił go za kark, trzymając tak długo, dopóki nie nadbiegli inni i nie pochwyłili nihiliste. Tłum, rzucił się na niego i byłby go rozdarł w kawałki, gdyby nie pułkownik, który płazem bijąc rozpedził napastników.

— Zostawcie tego lotra — zawołał do ludu. Bogu dzięki cesarz wyszedł cało, a on pójdzie pod sąd.

— Nie — wołano zewsząd — zabijemy go na miejscu, rozerwiemy go w kawałki.

— Zostawcie go, musi jeszcze pozostać przy życiu, aby poczynić zeznania.

— Zeznania — zawołał Bojanowski — prędzej porąbajcie mnie na kawałki, zanim wydobędziecie odemnie choćby jedno słowo.

Aleksander II. napół nieprzytomny przechylił się w powozie. Po chwili dopiero powstał, a przekonawszy

się, że nic mu się nie stało, wysiadł z powozu. Na ziemi zobaczył zwłoki zabitego strzelca swojego, a także jakieś dziecko krzycząc z bólu wilo się na ziemi. Car zmarszczył czoło.

— Hańba — szepnął — tak niewinna krew przelana.

— Jak wasza cesarska mość się czuje? — zapytał — drugi z jego przyłocznych strzelców.

— Jak widzisz, nic mi się nie stało, władam dobrze wszystkimi członkami, przerażeniem się tylko nieco.

W tej chwili podszedł także woznica błagając:

— Najjaśniejszy panie, jedźmy czempredziej, tłum, staje się coraz większy, kto wie ilu jest w nim nieprzyjaciół.

— Zaczekaj, muszę najpierw zobaczyć, kto jest ten zbrodniarz.

— To rzekłszy przystąpił do pułkownika.

— Pułkowniku, czy jesteś ranny — zapytał car.

— Wcale nie, lecz najbardziej się cieszę, że wasza cesarska mość szczęśliwie uniknęła śmierci.

— Tak, Bogu dzięki — rzekł Aleksander, niebezpieczeństwo minęło.

Wtedy Bojanowski zaśmiał się gorzko.

— Nie dziękuj jeszcze Bogu, nie-

bezpieczeństwo jeszcze nie minęło — zawołał.

— Kto ty jesteś — zapytał car — i co ci złego zrobiłem, że chciałem cię zamordować.

— Powiem to w kilku słowach. Nie gdyś byłem jednym z twoich ulubieńców, lecz ponieważ jesteś zmiennym i kapryśnym, więc odepchnąłeś mnie i zapomocą mej nędznej żony, wysłałeś na Sybir. Jestem Mikołaj Bojanowski, były radca stanu.

— Mikołaj Bojanowski — zawołał car cofając się w tył — i ty chciałeś mnie zamordować?

— Módl się carze, módy się — zawołał Bojanowski — chwile twoje są policzone, nie uciekniesz stąd.

— Tak, najjaśniejszy panie, uciekaj — prosił także pułkownik.

— Uciekaj stąd najjaśniejszy panie — błagał przyboczny strzelec.

Tłum zaś wykrzykiwał na cześć cesarza.

— No, to wracajmy do pałacu.

Car odwrócił, aby wsiąść do powozu, który tymczasem naprawiono, już stanął jedną nogą na stopniu, gdy w tem przycisnął się do niego Pahlen i podniósł do góry książkę. Policjanci spostrzegli grożące niebezpieczeństwo, lecz już było zapóźno. Książka padła carowi pod nogi, a po krótkiej chwili nastąpił silny huk i trzask, jakby okoliczne domy się waliły. Nic nie można było zobaczyć, gdyż cała ta grupa stojąca koło powozu, zakryta została chmurą gęstego dymu.

A gdy dym podniósł się do góry, przedstawił się oczom zebranego tłumy straszny widok. Aleksander II. padł na kolana a jedną ręką chwycił się powozu. Dynamit prawie że zupełnie oderwał mu nogi, a jedno ramię zwiślało bezwładnie, z głowy ciekła mu krew, lewe oko zupełnie wyszło mu z jamy ocznej i wisiało ponad policzkiem.

— Car zamordowany — krzyknął pułkownik — trzymajcie mordercę.

Potem podbiegł do cara, który padł już na ziemię.

„Oubili menia!“ — umieram — zawołał car.

Pułkownik, jakkolwiek sam był poraniony na rękach i nogach, chciał cara podnieść i skinął na stojących żołnierzy, żeby mu pomogli.

— Zaniesiemy cesarza do jednego z najbliższych domów — rzekł.

Atoli car był jeszcze przytomny i skinął przecząco głową.

— Do pałacu — szepnął — tam umrę.

Wizyta u W. Księcia

Położono go więc do powozu i wolno powieziono do pałacu.

Nihilści osiągnęli swój cel. Aleksander II. walczył ze śmiercią. Lecz także i Pahlen padł ofiarą katastrofy, bo kilka kul wbiło mu się w ciało i padł na ziemię, a zanim zdołał powstać i usunąć się z widoku ludzi, tłum go już otoczył, rzucono go na ziemię i poczęto się nad nim znęcać w okropny sposób. Bito go kijami i kopano nogami, tak długo, aż stracił przytomność, a nawet i wtedy jeszcze nie zaprzestano nad nim się znęcać.

Tak więc dotrzymał słowa danego ongi nihilistom, położył życie za ich sprawę.

Bojanowskiego tymczasem odprowadzono do więzienia. Po drodze do petropawłowskiej twierdzy, chciał sam sobie życie odebrać, lecz wyrwana mu noż kieszonkowy, którym się chciał pozbawić życia. Ciągłe oglądał się na boki, czy przyjaciele jego nie próbują go odbić, lecz dokoła wszystko było cicho.

— Zapomniano o mnie — szepnął

Bojanowski.

Włodzimierz udał się do pałacu wielkiego księcia. Przed bramą stanął niepewny, czy ma wejść, czy nie. Lecz nie miał wiele czasu do stracenia, wszedł śmiało do środka i szczęśliwie udało mu się dostać do przedpokoju na pierwszym piętrze. Lecz tu zastąpił mu drogę oficer, zapytując czego sobie życzy.

— Muszę mówić z jego cesarską wysokością — rzekł Włodzimierz.

— Teraz nie można — odrzekł oficer.

— Proszę mu zameldować, jestem pewny, że jak usłyszy moje nazwisko każe mi natychmiast wpuścić.

— Mylisz się pan, mam wyraźny rozkaz nikogo nie wpuszczać, gdyby nawet przyszedł ktoś z cesarskiej rodziny, musiałbym odprawić.

— Panie — odrzekł Włodzimierz chwytając oficera za rękę — pojmiesz pan, że kto tak jak ja wtargnął do pałacu, musi przynosić bardzo ważną wiadomość.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

5
lutego

Sobota

Kalendarz rzymsko-kato.

Piątek 4 Weroniki
Sobota 5 Agaty P. M.

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 762 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +9 st. C., najniższa -4 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 204 cm. Temperatura wody +1 st. C.

Wschód słońca w dniu 5 bm. o godz. 7,20 zachód o godz. 16,28. Wschód księżyca o godz. 8,56; zachód o godz. 23,03.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśwskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dębiec: Apt. przy ul. Dębia 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Na zewnętrznej ścianie kościoła św. Wojciecha umieszczono plakietę ku czci Klauzyny Potockiej, ufundowaną przez uczennice gimnazjum tegoż imienia.

Tablica wykonana została kosztem 600 zł ze sztucznego kamienia przez żonę jednego z dygnitarzy samorządowych w Poznaniu.

Dużo niższym kosztem i nie gorzej z pewnością wykonaliby ją mogli liczni bezrobotni rzeźbiarze poznańscy. I to nie w tak szybko niszczącym materiale, ale w brzozi!

„Zmówienia” w koligacjach rodzinnych nie wiele przynoszą dobrego ogólnie. Dają korzyści osobiste tylko w paranteli.

Z miasta

Osobiste. W związku z przyjazdem regenta Węgier Horthy'ego wyjeżdża do Krakowa jako delegat Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. króla Stefana Batorego w Poznaniu major - audytor Wanicki, wiceprezes Towarzystwa Polsko - Węgierskiego.

Totalizm jako zagadnienie ustrojowe naszych czasów. Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Pozn. w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Collegium Minus mówić będzie dr. A. Niesiołowski. Wstęp 30 i 15 groszy.

Chór filharmoniczny. Lekcja w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. Panie o godz. 20-tej, panowie o godz. 21-szej.

Oświata robotnicza

Z Uniwersytetu Powszechnego. Wykłady popularne na filii Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprzowicza (dla działkowców) odbędą się w dniu 4 lutego 1938 r. w szkole powszechnej nr. 32 przy ul. Różana 1/3. Tematy wykładów: Rzeczpospolita a Gdańsk — p. Bruski. Wykład z zakresu Ogródków Działkowych. Śląsk i jego historia — część II (z przeżyciami) — Kieliński. Początek wykładów o godz. 19-ej.

Z życia organizacji

Pocztowe Przystosowanie Wojskowe oddział żeński urzędza dnia 5 bm. o godz. 20 w świetlicy PPW. w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów (wejście z Al. Marszałka Piłsudskiego) „Wesoły Wieczór” z udziałem artystów Polskiego Radia i Teatru Polskiego: p. Creycki, prof. Sauerem, p. Bielskim i p. Sojeckim, chórem rewiellerów p. Waberskiego oraz z zespołem amatorskim PPW pod kierownictwem p. Gerzabka. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Ruch zawodowy

Zebrań Czeladzi Rymarsko - Siodlarskiej Związku Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. w Poznaniu odbędzie się w sobotę, 5 lutego 1938 r. o godz. 19-tej (7-mej) w sali p. Lutomskiej (Plac Kolegiacki 4 (dawniej Nowy Rynek). O liczny udział proszą Zarząd

Czwarty dzień głoduje orkiestra Plutonu Pracy Z. R.

Niezwykłe zawiąta sytuacja w oświetleniu zarządu grodzkiego Związku Rezerwistów
Co mówią bezrobotni muzycy?

Poznań, 4. II.

Donosiliśmy wczoraj pokrótce o głodówce, którą podjęli członkowie sekcji muzycznej Plutonu Pracy Zw. Rezerwistów, okupujący jednocześnie lokale przy ul. Cieszkowskiego 2. Okupacja trwa dziś już czwarty dzień.

Niezwykłe zawiąta tło tej sprawy przedstawił wczoraj po południu przedstawicielom prasy zarząd grodzki Związku Rezerwistów na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji.

Przed kilku mies. zarząd grodzki Z. R. postanowił zorganizować t. zw. Pluton Pracy, jako swoistą koncepcję rozwiązania kwestii bezrobocia wśród żołnierzy armii rezerwowej. Plutony miały być pewnego rodzaju spółdzielniami pracy, dającymi bezrobotnym rezerwistom jako taki znośny dochód. Zorganizowanie

Plutonów polecono p. kpt. Ostrowskiemu. Z chwilą całkowitego ich zorganizowania zarząd grodzki Z. R. zawręć miał z kpt. Ostrowskim, jako kierownikiem Plutonów, odpowiednią umowę.

Robota organizacyjna rozwijała się pomyślnie. W krótkim czasie powstały sekcje: rowerowa, taborowa, bagażowa, budowlana (o zamierzeniach której pisaliśmy obszernie we wczorajszym numerze), wreszcie sekcja muzyczna. Sekcja ta, złożona z bezrobotnych muzyków, zorganizowała już szereg występów w Poznaniu i na prowincji, odnosząc duży sukces artystyczny, że przypomniemy tylko ostatni występ orkiestry symfonicznej Plutonu w kinie „Słońce” pod batutą prof. Nowowiejskiego.

Koncepcja Plutonów Pracy zainteresowała się władze, w szczególności

ści zaś Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, które widziało w nich pewne odciążenie dla siebie.

Wynik przeprowadzonych rozmów był jednak dość nieoczekiwany. Oto bowiem Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zaczęło przekazywać do Plutonu Pracy wszystkich zarejestrowanych u siebie bezrobotnych muzyków z poleceniem „zaangażowania” ich. Do kpt. Ostrowskiego zaczęli się zgłaszać bezrobotni muzycy z żółtymi kartami polecającymi z Funduszu Pracy, na których widnieje jak wiadomo zagrożenie pozbawienia zasiłków, w wypadku nie zgłoszenia się do pracy, do której zostało się poleconym.

Skonsternowany masowym napływem bezrobotnych muzyków, poleconych przez Fundusz Pracy, kierownik Plutonu zwrócił się telefonicznie do Funduszu z zapytaniem, jak ludzi tych ma zatrudnić, na co otrzymał za pewnienie, że „pieniądze się znajdują”. I wtedy kpt. Ostrowski popełnił niezwykły krok; podpisał z nowicjuszami z wszystkimi muzykami umowę, angażując ich jako pracowników umysłowych z pensją od 140 do 150 zł miesięcznie.

Jednocześnie rozpoczęto pertraktacje z Kuratorium Okręgu Szkolnego odnośnie zorganizowania koncertów dla młodzieży szkolnej na prowincji. Dotychczas odbyły się dwa takie koncerty w Środzle i Jarocinie. Na ogół jednak cała akcja sekcji muzycznej Plutonu miała charakter wybitnie deficytowy. O zdobyciu około 6 tysięcy zł miesięcznie na opłacenie muzyków nie było nawet mowy.

W międzyczasie zarząd grodzki Z. R., który o istnieniu umów w ogóle nie wiedział, postanowił sekcję muzyczną wyłączyć z Plutonów Pracy i wcielić bezpośrednio do Związku, jako odrębne koło. W ten sposób powstało w styczniu br. „Koło nr. 19 Z. R.”

O istnieniu umów o pracę pomiędzy p. por. Ostrowskim a muzykami dowiedział się zarząd grodzki dopiero przed mniej więcej 10 dniami.

Gdy w dniu 1 lutego członkowie sekcji muzycznej zgłosili się do kierownika Plutonu Pracy po wypłatę okazało się, że pieniędzy rzecz ożywiła nie ma. Z tą chwilą rozpoczęli oni okupację lokali połączoną z głodówką.

Zarząd grodzki Z. R. pragnie głodującym przyjść z pomocą, jednakowoż tylko jako członkom „Koła nr. 19 Z. R.” Staje on przy tym wyłącznie na stanowisku organizacyjnym, żądając od muzyków przerwania blokady oraz oddzielenia kwestii ich pretensyj do kierownika Plutonu Pracy od sprawy pomocy ze strony zarządu grodzkiego w drodze organizacyjnej. Blokujący na koncepcję tę się nie zgodzili, zaś władze państwowe, do których się zarząd grodzki zwrócił o pomoc, umyły ręce, twierdząc że cała sprawa jest rzeczą czysto wewnętrzną związku. Wszystko to komplikuje jeszcze fakt, że zarówno p. wojewody, jak i p. wicewojewody nie ma w Poznaniu, dyrektor Funduszu Pracy został odwołany a wicedyrektora wczoraj również nie było.

Głodujący muzycy, z którymi mieliśmy możliwość rozmawiania, są — rzecz oczywista — bardzo rozgoryczeni. Skarżą się, że niektórzy z nich mieli możliwość otrzymania pracy gdzieindziej, wzgl. rzucili nawet już posiadaną pracę, by wstąpić do sekcji muzycznej Plutonu Pracy. Z radością podpisali umowę, zapewniającą im dochód ca 150 zł miesięcznie.

To, że obecnie nie otrzymali swych należności, składają na karb złej organizacji całej imprezy.

Nie angażując się po żadnej stronie stwierdziliśmy, że natychmiastowe zlikwidowanie zaistniałego stanu rzeczy jest nieodzowną koniecznością.

Proces o nadużycia egzaminacyjne na Państw. Wyższych Kursach Nauczycielskich

Prof. Brzostowski przeprowadził dowód prawdy.

Poznań, 4. II.

W Poznaniu istnieją t. zw. „Państwowe Wyższe Kursy Nauczycielskie”, których zadaniem jest dokształcenie nauczycieli. Na kursach tych wykładał m. in. również dyrektor Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej p. Wacław Piotrowski oraz żona jego p. Czesława Piotrowska.

Uczestnicy kursów zobowiązani są do napisania w ciągu roku trzech pisemnych prac egzaminacyjnych, z których stopnie wpływają potem na ogólną notę dyplomu.

Przeszło rok temu rozeszła się pogłoska, że p. Piotrowska wyciąga nie które z tych prac jeszcze przed ich poprawieniem podkładając w ich

miejsce inne, napisane przez osoby obce. O tego rodzaju postępowania pomówił p. Piotrowską m. inn. również prof. Władysław Brzostowski, w wyniku czego p. Piotrowska wniosła przeciwko niemu skargę o zniesławienie.

Sprawa ciągnęła się przeszło rok. Sąd Grodzki dopuścił dowód prawdy. Przesłuchano szereg świadków w Poznaniu, Katowicach i Tarnowie, w tym również kilka kursistek, których prace zostały zawieszono.

Ostatecznie w ub. czwartek zapadł wyrok. Sąd Grodzki stanął na stanowisku, że prof. Brzostowski dowód prawdy istotnie przeprowadził, wobec czego go uniewinnił. (X)

Debaty nad zelektryfikowaniem Wielkopolski

Zjazd Koła Miast Wlkp.

W sali Rady Miejskiej odbył się wczoraj zjazd delegatów Koła Miast Wielkopolskich w obecności pp. naczelnika Trzcimenskiego z Urzędu Wojewódzkiego, tymczasowego prezydenta miasta, wiceprezydenta Zaleskiego oraz delegata Związku Miast Warszawy. Obrady zagał prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, składając sprawozdanie z rocznej działalności Koła.

Między innymi Koło zorganizowało kursy handlowo - administracyjne dla pracowników samorządowych i kilka wykładów krajoznawczych.

W składzie Koła Miast Wlkp. zająd w najbliższym czasie, tj. z dn. 1 kwietnia zmiany w związku z przyłączeniem 4 nowych powiatów do woj. poznańskiego i odłączenia od niego kilku powiatów północno-wschodnich. Prezes Koła prez. Barciszewski wysunął projekt zwołania następnego zjazdu w połowie kwietnia. Projekt ten przyjęto bez sprzeciwu.

Po komunikatach zarządu p. Trzcimenski odczytał referat pt. „Elektryfikacja

poznanskiego”.

Referent jest zdania, że Poznańskie dawno dojrzało, by być zelektryfikowane według nowoczesnych zasad techniki i racjonalnej gospodarki siły oraz światła. Również Rząd pragnie realizować tę dziedzinę gospodarstwa zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem o podziale państwa na 3 okręgi elektryfikacyjne: kaliski, poznański i bydgoski.

Jeśli chodzi o okręg poznański elektrownia poznańska jest zbyt mała, by mogła zelektryfikować cały okręg. Dlatego w okręgu poznańskim należy wykonać elektrownie cukrowni — jest ich 8 — i elektrownie większych miast (— jest ich 30.)

W przybliżeniu obliczyć można, że na cele elektryfikacyjne samorządy zebrać mogą rocznie 1 milion złotych, prze myśl cukrowniczy również 1 milion. Mając do dyspozycji taki budżet można przy uzyskaniu kredytu przystąpić do racjonalnej — według przygotowanych już obecnie precyzyjnie planów — elektryfikacji poznańskiego obszaru. (P)

Ofiara nieostrożności

Podczas przejazdu autobusu pasażerskiego PKE, zdążającego do Staroleki W. 4-letni synek robotnika Juliana Kałużnego, wyrwał się z gromady bawiących się dzieci i usiłował przebiec jezdnią. Prowadzący autobus szofer Szczepan Kardasz (Mickiewicza 5) zauważył chłopca i zahamował. Pozornie chłopiec nie doznał obrażeń. Jednakże w 15 minut później stracił przytomność i zmarł. Chłopiec nie został przejechany. Śmierć spowodowała uderzenie głową o autobus.

Komunikaty

Zarząd Związku B. Ochotników Woj. A. P. urzędza wielce urozmaicony Wieczorek towarzyski z tańcami, który odbędzie się w sobotę, dnia 5 lutego br. w sali Gospody Polskiej przy Alei Marsz. Piłsudskiego 7. Komitet Zabawowy Związku B. Ochotników Woj. A. P. Początek zabawy o godz. 20. Bilet wstępu 1 złoty. Sympatycy mile widziani.

Zebrań informacyjne Legii Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego (I Kompania) odbędzie się w sobotę, 5 bm. o godz. 18-tej w świetlicy wojew. przy Al. Marcinkowskiego 17a.

Waciuś mówi:



— We famułach książkowych, to bez picu sie nie obejdzie żadne urozmaicenie w miłości albo tyż w publicznym pożyciu. Znaczący się do każdego odruchu graje orkiestra, adjuwanty w nowych kitalach, z piórami z ciepłokrajowego ptactwa przy ciżbarkach, 10 marszałków z lagamy w garściach — wszystko w ukłonieniu, a król płaskie ino rozda i piwo rozkaże lać bufetowemu, choćby po 5 kuffów na snupe. Zaś dopiero trzyma przemówienie do królowej:

— Miłościwo pani, kocham cie jak hollender!

To królowa z całko gromado samych filmowych gwiazdów przeciąga sie na leżance i robi poezję. Przecie aktornosć tyjatrna jest zupełnie! A zaś, to i akuszerke pod baldachyma prowadzo i sam powiatowy lekarz lymuzyno zjizda, coby mieć higieniczne dopatrzenie i w dubelt walić mandaty, jak gdzie pajęczynie przywazy albo brudny pazur u pałacowego urzędnika. — Z armatów grzejo... — Istna produkcja „Gery Cooper pod Werden”. — W niejednym państwie jakby sie sypaneli pięciorki kanadyjskie, to bu kulów armatnich zbrakło, zaś by minister wojny dostał cygar od szefa, bo dlatego niby znaczący sie, że unieważnił kilka zastępców tronu.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWIŃTNE PALTA.
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Kra-
wiewstwo męskie u szczytu doskonałości.
Materiały z metra
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skła-
dy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie
OSTRÓW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty.
Detektory na głośnik Żyrandole oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze. Wykonujemy instalacje wszelkiego rodzaju. Idaszak i Walczak, Poznań, św. Marcin 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz bieliznę pościelową poleca w olbrzymim wyborze **Poznańska Fabryka Kołder**, właśc.: St. Wiercerek,
Poznań jedynie **Piekarni 1**
Specjalność: Garnitury wypaowne.

Centralna Drogerja J. Czepczyński Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Laktery — Po-
kasty i wszelkie przybory malarskie
Mydła i proszki do prania — Mydła te-
aletowe — Perfumy — Wody kolońskie
oraz wszelką kosmetykę — Frotery —
Ścierki oraz szcztolki wszelkiego rodzaju
Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ra-
tajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szko-
dników w polach, lasach i ogrodach
Artykuły barwiczne.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, **A. Jakubowska**,
z długoletnią doświadczoną praktyką na
podstawie badań naukowych zdumie-
wiająco przepowiada przeszłość, tera-
niejszość i przyszłość, szczęście w mi-
łości, loterii, sprawy rodzinne, handl. są-
dowa. Wnada w trans. Przenika psycho-
logię osób. Ostrzega przed niebezpie-
czeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne po-
dziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ra-
tajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią
restauracji w Pasażu Apollo.



ZMARLI

Maria Musiałowa z domu George, wdowa, 88 lat. Pelagia Hankiewiczowa z domu Pińska, 59 l. Krystyna Majówna, 7 mies. 5 dni. Maria Napieralina z domu Gielnikówna, 61 lat. Pelagia Pietruszyna z domu Misterska, wdowa, 57 lat. Michał Durka, robotnik, 52 lata. Kazimierz Alejski, biurowy, 72 lata. Wacław Schubert, bez zawodu, 18 lat.
Lucja Andrzejakówna, 5 lat. Stanisław Moś, malarz, 22 lata. Halina Mikołajewska z domu Stachowiakówna, 34 lata. Katarzyna Jaskólska z domu Borowska, wdowa, 55 lat. Leon Przybył, czeladnik piekarski, 35 lat.
Stanisław Schulz, kupiec samodzielný, 51 lat. Magdalena Zielenkiewiczówna z domu Haufeld, 63 lata. Stanisław Łuczak, kasjer, 34 lata. Stanisław Krysiński, rolnik, 43 lata.

Magistrat poznański zarządził wielką „rzeź psów”

Setkom naszych czworonożnych przyjaciół grozi zagłada. - Konieczna jest natychmiastowa interwencja Tow. Opieki nad Zwierzętami.

Poznań, 4 lutego 1938 r.

Poznań jest miastem, które pobiera jeden z najwyższych w Polsce podatków od psów. Do niedawna podatek ten wynosił aż 50 zł rocznie za każdego pierwszego psa, za drugiego i trzeciego był on stosunkowo wyższy. Przed dwoma laty podatek ten obniżono do, bądź co bądź, wciąż jeszcze bardzo wysokiej sumy 30 zł rocznie za pierwszego psa.

Władze miejskie wychodzą przy tym z niekoniecznie słusznego założenia, że posiadanie psa jest luksusem. Zdaniem naszym jednak staje się ono nim dopiero z tą chwilą, kiedy podatku płacić trzeba aż 2,50 zł miesięcznie. Podczas bowiem gdy samo utrzymanie psa kosztuje grosze — biorąc pod uwagę, że w każdym gospodarstwie domo-

wym pozostaje zawsze wiele odpadków, którymi można zwierzęta karmić, tak że na utrzymanie czworonożnego przyjaciela pozwolić sobie nawet może rodzina uboga — wysoki podatek opłacać mogą tylko ludzie bogatsi.

Wynikiem tego stanu rzeczy jest, że wiele osób zalega z podatkiem od psów nieraz na bardzo poważne kwoty.

Magistrat ściga zaległe podatki za pośrednictwem Urzędów Skarbowych w sposób bezwzględny. O umarzeniu zaległości nie można nawet marzyć. Przyjął się przy tym zwyczaj, że poborcy podatkowi zajmują za zaległe podatki nie, jak to się zwykle czyni, meble, lecz... samego psa, chociaż wartość jego nie zawsze dorównuje wysokości zaległego podatku. Niejednokrotnie

wartość psa jest znacznie większa, w wielu zaś wypadkach mniejsza od sumy zaległego podatku.

Na tym tle Zarząd Miejski wydał ostatnio — jak się dowiadujemy — niecodzienne zarządzenie. Postanowiono mianowicie „oczyszczyć miasto z nadmiaru psów”.

W tym celu Zarząd Miejski zwrócił się do Urzędów Skarbowych, aby rozpoczęły bezwzględna zwózkę wszystkich psów, zajętych za zaległe podatki. Psy przewiezione zostaną do zakładu Miejskiej Obławy Psów przy ul. Palacza, gdzie zostaną po dwóch dniach zgładzone. Zabite psy przerobione zostaną w rakarni na Osiedlu Warszawskim na mączkę kostną.

Uderzyć musi niezwykłość tego zarządzenia spowodowanego, jak już podkreśliśmy, nie tyle zamiarem wyegzekwowania zaległych podatków, ile stwierdzeniem rzekomego nadmiaru psów w Poznaniu.

Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że przy sprzedaży zajętych psów „z wolnej ręki” (licytacji nie będzie) Zarząd Miejski w żadnym wypadku nie osiągnie za poszczególne psy ceny, która by pokryła zaległy podatek, Urzędy Skarbowe dokonać mają jednocześnie z zabraniem psa zajęcia ruchomości. Skoro jednak zaległość zabezpieczona została na ruchomościach, czym w takim razie usprawiedliwić zwózkę psów oraz ich zgładzenie?

Zarządzenie władz miejskich wywoła niechybnie oburzenie nie tylko właścicieli psów, lecz w ogóle wszystkich miłośników zwierząt. Otwiera się tu zadanie dla Miejskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które niezwłocznie wystąpić winno z odpowiednim protestem. Sprawa jest tym pilniejsza i niecierpiąca zwłoki, że masowa zwózka zajętych psów i „oczyszczanie” z nich miasta rozpocząć się ma już w przyszłym tygodniu.

Jak słychać, właściciele psów zamierzają tych dniach urządzić wraz ze swymi „pociechami” wielką „psią manifestację” przed ratuszem. (X)

Bibułki, jakich dotychczas w Polsce nie wyrabiano

Fabryka Aida, która zajmuje czołowe miejsce w światowej produkcji tutek i bibulek do papierosów, wydała obecnie — pod nazwą „Aida Progress” — nowy rodzaj bibulek dotąd w kraju niewyrabianych. Podczas gdy dotychczas wszystkie księżeczki Bi bulkowe są wklejane do okładek, bibułka „Aida Progress” są maszynowo złożone w ten sposób, że po wyciągnięciu jednego listka wysuwa się automatycznie następný. Ten sposób opakowania jest idealnie higieniczny i znacznie ułatwia robienie papierosów. Pod względem jakości bibułka „Aida Progress” są wyjątkowo doskonałe. Cena jednej paczki wynosi 5 groszy.

Na wszystko jest rada

Siedziałem jak zwykle przy pół czarnej w kawiarni, gdy silniejszy pęd zimnego powietrza oznajmił przybycie nowego gościa. Mimowoli podniosłem oczy z nad gazety: do kawiarni wszedł mój stary druh, Kazimierz W., zwany popularnie „niepoprawnym optymistą”. Zawsze uśmiechnięty, w dobrym humorze, niezrażający się niepowodzeniami żywiołymi, Kazimierz miał tym razem wyraz twarzy dziwnie zaszponiony i ponury. Rozejrzał się chwilę po sali i ujrzawszy mnie starał się uśmiechnąć jak zazwyczaj, ale tylko grymas wykrzywił mu twarz.

— Człowieku, co się z tobą dzieje? Pewnie hulałeś gdzieś całą noc, przyznaj się! — Bzdury pleciesz! Mam zmartwienie, wściekły jestem, a ty mi o picu opowiadasz!

— Co się stało? Opowiedz może jakoś we dwójkę znajdziemy wyjście.

— Ech! — machnął ręką. — Ty mi też nic nie poradzisz. Widzisz od pięciu lat gram na loterii. Stale mam ten sam numer. Przyszyczałem się do niego, wierzę weń. Zresztą nie bez uzasadnienia, gdyż często bardzo pada wygrana. No i poprostu mam jakiś sentyment... Uśmiechasz się. Ale zrozum, człowiek może się przyzwyczaić do mebla w pokoju, do zegarka, czy papierosnicy, dlaczego nie może przyzwyczaić się do swego numeru loteryjnego? Zresztą jest jeszcze jedno: wybierałem go razem z nieboszczką żoną i zawsze kiedy wygrywam przypominam mi się scena w kolekturze, gdy Jasia medytowała jaki wybrać sobie numer... — Ależ Kaziu — przerwałem mu. —

Kup więc sobie znowu ten los i baw.

— Ba, w tym sęk. Nie ma go już! Tak nie ma go — powtórzył widząc moje zdumienie.

— Oszałał — przemknęło mi przez myśl. — Jaki nie ma? — pytam jak najlagodniej.

— Cóż ty gazet nie czytujesz! — wykrzyknął Kazimierz. — Przecież zmieniono system gry na loterii i zmniejszono ilość losów. Mój los zaczął się na 170 tysięcy, a obecnie najwyższy ma numer 160 tysięcy. Przyznaję, że szanse wygrania są dzięki temu dużo większe, ale nie ma mojego numeru!!! Rozumiesz teraz?

— Kaziu, tylko nie desperuj, zastanówmy się spokojnie. Rzeczywiście przykra sprawa, ale trzeba działać i to szybko, gdyż może być jeszcze gorzej.

Teraz Kazio z koleji spojrział na mnie z wyrazem najwyższego zdumienia. — A tak może być jeszcze gorzej. Biedasz nad tym, że nie ma już twego numeru, a sam mówisz, że losów jest znacznie mniej. Jeżeli będziesz tak białadł dłużej, w ogóle nie będziesz miał losu. Zapominasz, że ciągnięcie do pierwszej klasy 41 loterii jest już 14 lutego. Czasu masz mało, losów niewiele, rozchwytają inni, a ty co? Przestań desperować, biegnij teraz po los, a może uda ci się znaleźć jakiś zbliżony numer...

Kazimierz zerwał się z krzesła, ale natychmiast uspokoił się.

— Nie, tak źle chyba nie będzie, bo choć losów jest mniej, ale zato każdy z nich dzieli się nie na cztery, lecz na pięć części, co zresztą też zwiększa szanse wygrania. Że jednak strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc biegnę zaraz po los.

Odcinek kulturalny

Balet polski

„Das Polnische Ballet — Gros-
ser Erfolg im Deutschen Opern-
haus” („Berl. Tagebl.” 28. 1. 38.)

„Balet polski” został stworzony, by reprezentować Polskę na paryskiej Wystawie Światowej. Z powołaniem go do życia odżywa stara polska tradycja tańeczna. Przez stulecia muzykalność narodu polskiego znajdowała w tańcu swój wyraz najbardziej widoczny. Balet polski cieszył się dobrą sławą. Polscy to tancerzy, decydowali przeważnie o światowych sukcesach „rosyjskich” baletów, w czasach przedwojennych.

Tradycja ta została wznowiona i to nie w sposób retrospektywny, lecz wynikający z ducha naszego czasu. Takie jest decydujące wrażenie wieczoru: To co dr. Szyfmann i Bronisława Nizińska w tak krótkim czasie urzeczywistnili nie jest naśladownictwem starych wzorów, lecz nowym żywiołowym tworem. Oczywiście technika klasyczna tworzy podstawę. Lecz nie kosztuje ona w staromodnym formalizmie — jak np. w balecie paryskim „Grand Opéry”, lecz zrodzona jest z owego ducha, który ożywił niezapomnianą trupę Diaghilewa. Pantomimiczny naturalizm, czysto zewnętrzne wyrażanie muzyki za pomocą gestów ciała, zostały usunięte na rzecz bezpośredniego transfor-

mowania w ruch muzykalnych energii. Charakterystyczne jest, że w trzech baletach, które Polacy pokazują, nie ma żadnych „dramatycznych scen”. Zawsze ta sama muzyka, którą kształtuje się w choreografii rozporządzająca bogactwem ruchu i wzbogacaniem konwencjonalnego układu przez dyskretną dekompozycję, lub narodowe typy tańeczne.

Dyskretna i poczucie smaku są nieodłączne. W istocie oba te pojęcia są niezwykle charakterystyczne dla osiągnięć polskiego baletu. Wyłączona jest szarża i co za tym idzie oddziaływanie tanich efektów. Wyrazno, mocno osadzone w sobie trzy typy, duet pary zakochanych, lub menuet rokokowy, przewijają się z największą subtelnością i niezawodnym smakiem. Kostiumy i dekoracje cechuje łagodne stosowanie całego bogactwa kolorów, co wzbudza zachwyt wybrednego widza.

Nie należy zapominać o temperamencie tancerzy. Należy obserwować poszczególne tancerzy we wielkich scenach, by mieć świadomość tego, w jakim stopniu porwani są swą sztuką. To nie jest reprodukcja tancerzy, to jest bezpośredniość, radość z tańczenia, jego wypowiedzenia się, nawet jeśli okolicznościowo wyrazić się ona ma nieprzewidywanym gestem w zsynchronizowanym w ruchach zespole.

Najdobitniej przejawiał się temperament w balecie: „Pieśń ziemi”. Nic dziwnego, ponieważ składają się nań polskie tańce narodowe. Zreżymowany przez Broni-



Rys. Liebthal.
Olga Sławska
jako „Narzęczona” w balecie „Pieśń Ziemi”
sławę Nizińska, odznacza się powściągliwie potraktowaną akcją. Młody kompozytor Roman Palester, skomponował do tego muzy-

Proces adw. Piekarskiego Linia Maginota

Dzisiaj rano rozpoczął się przed sądem okręgowym w Poznaniu proces adwokata Piekarskiego, oskarżonego z art. 23, 264, 255 k. k. Sprawę prowadzi s. s. o. Budzyński, oskarżenie popiera prok. Kaczorowski. Ławę obrońców zajęli adwokaci Łuczynski i Foersten. Rozprawie przysłuchuje się biegły prof. dr. Horoszkiewicz.

O godz. 9 sąd zaprzysiężył świadków w ilości 17 osób i następnie przystąpił do przesłuchania osk. Piekarskiego. Oskarżony zeznał, że zapoznał się z św. Stanisławskim podczas jego procesu o nadużycia w spółdz. „Wzajemność”. Po skazaniu Stanisławskiego na 1 rok więzienia, adw. Piekarski, litując się nad nim przyjął go do swojej kancelarii, jako sekretarza. Po pewnym czasie adw. Piekarski wyjechał zagranicę. Stanisławski — zdaniem adw. Piekarskiego — wykorzystał nieobecność szefa, by przeprowadzić na swoją rękę, nieupoważniony zresztą do tego umowę z teściem Piekarskiego, Szczygłem. Poza tym Stanisławski przywłaszczył sobie kwotę 500 zł, przeznaczoną dla Szczygła. Następnie oskarżony przedstawił sądowi sprawę z Halaszową. Zeznania oskarżonego trwały prawie do godz. 11.

Po przerwie zeznawał świadek Stanisławski Marian. Stanisławski podtrzymuje swoje zeznania w śledztwie, że adw. Piekarski rozmawiając z klientami dawał im do zrozumienia, że posiadając znajomości w sferach sądowych, może sprawę klientów pokierować korzystniej niż inny adwokat. Zeznania św. Stanisławskiego są dość chaotyczne. Następnie zeznawała św. Halaszowa, żona skazanego urzędnika skarbowego.

Zgon Rostworowskiego

Kraków, 4. 2

W Krakowie zmarł dzisiaj rano znany pisarz i publicysta katolicki Karol Hubert Rostworowski.

Nie posądzała o to swego męża!

Mężczyźni w sprawach gospodarczych nie oznaczają się zbyt dużą spostrzegawczością. Pani Maria jako doświadczona gospodyni zauważyła to odrazu, ale była zaskoczona, gdy po powrocie od siostry, u której bawiła 2 dni, mąż zagadnął mimochodem: „Czy zauważyłaś, że u Jadzi wszystko, począwszy od bielizny pościelowej, a skończywszy na obrusach i ręcznikach jest jakby bielsze, niż u nas”.

Rzeczywiście różnica między bielizną wypraną zwyczajnie oraz tą wypraną w Radionie jest tak wyraźna, że nawet mężczyźni zwracają na to uwagę. I to skłoniło panią Marię do używania stałe Radionu. Bynajmniej nie jest obojętne, czym pierze się bieliznę, bo przy zwykłym praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa i ten, który osadził się w tkaninie. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pecherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała.

kę, o wręcz prowokującym temperamencie tanecznym, pracą żywiołowo w rytmie i melodii, wzorowy przykład opracowywania przez kompozytora elementów ludowo-wokalnych. I to przez kompozytora rozporządzającego całym bogactwem tonów i różnorodnością współczesnej sztuki muzycznej wypowiadania się. Żywe dzieło, czerpiące z najlepszych co posiadamy dzisiaj w dziedzinie muzyki tanecznej — ze Strawińskiego.

Europejską głębię oddziaływania tego wielkiego mistrza potwierdza fakt, że w drugim balacie uwidacznia się jego wpływ. „Legenda krakowska” Michała Kondrackiego jest dziełem kompozytora twardego, samodzielniejszego od Palestra. Jego rytmika jest uderzeniowa, nie pogardza on ilustracyjnymi momentami, lecz nadaje im brzmienie, porywające słuchacza nowością i oryginalnością. Zaznacza się rys pewnej monumentalności. Odpowiada on legendarnej treści, rodzajowi polskiej opowieści faustowej.

Trzeci balet był alegorią: „Apollo i dziewczyna”. Wpływ Diaghilewa jest tutaj najbliższy. W sto postaciach wędruje Apollo przez świat jako bóg i poeta, mnich i sportman, zawsze podziwiany, zawsze kochany i twórczy w miłości.

Muzykę do baletu tego dał Ludomir Różycki. Jest to pokaz klasycznej szkoły baletu polskiego. Lecz pokazane to zostało z uśmiechniętą ironią, co podniosło swoisty urok numeru. Na stronę formalną położono tutaj większy nacisk jak w poprzednich baletach, uniknięto jednak sztywności. Pod-

Halaszowa zeznała b. cicho, tak, że z trudem można zrozumieć co mówi.

Świadek zeznał, że przybył do niej jakiś pan, podający się za przemysłowca i namawiał ją, by sprawę swego męża oddała do obrony adw. Piekarskiemu. Jak się okaza-

Zamach samobójczy matki Skwierawskiego

Proces mordercy rozpocznie się 9 marca

Bydgoszcz, 3. 2.

Zamieszkała w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 42 matka mordercy Skwierawskiego usiłowała w ub. środę popełnić samobójstwo przez wyskoczenie z klatki schodowej.

Po powrocie z Warszawy syna Klemensa, starszuka, cierpiącego na zaburzenia umysłowe, dowiedziała się, że synowi — mordercy grozi kara śmierci.

Mimo wszystko kochała swe dziecko i pod wpływem rozpacz postanowiła zabić się.

Rano, gdy domownicy jeszcze spali, Skwierawska wyszła na klatkę schodową na czwartym piętrze, gdzie mieszkała, otworzyła okno i zamierzała wyskoczyć.

Wdrapując się na parapet powstrzyma-

ła, był to Metelski, dobry znajomy Stanisławskiego. Zeznania świadka, w chwili gdy piszemy te słowa trwają.

Przewód sądowy prawdopodobnie dzień nie zostanie jeszcze zamknięty. Rozprawa trwa.

ia córka Maria, która zaniepokojona wyścieniem matki, wyszła za nią na korytarz.

Między kobietami rozegrała się przez chwilę walka, przy czym córka zaczęła krzyczeć. Na krzyk ten nadbiegli sąsiedzi, którzy Skwierawską odprowadzili do mieszkania.

Ojciec mordercy — hamulcowy Leon Skwierawski od czasu otrzymania wiadomości o zbrodni popadł w depresję psychiczną i nie rozmawia z nikim.

Na początku bieżącego tygodnia otrzymał on na kolei kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

Złożył on równocześnie prośbę o przeniesienie go służbowo do innej miejscowości, gdyż w Bydgoszczy wstyd mu pozostać.

Odwołanie dyrektora Funduszu Pracy

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odwołany został nagle dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Poznaniu p. Mostowski. O bliskim odejściu p. Mostowskiego mówiono już od dwóch mniej więcej tygodni.

Włamanie do zegarmistrza

Dzisiaj w nocy nieznanymi sprawcy wybili szybę wystawową w składzie zegarmistrzowskim p. Jana Gąsiorowskiego (Al. Marsz. Piłsudskiego 7) skąd skradli 20 zegarków „Omega”, 15 zegarków „Tissot” oraz tuzin nieróżnorodnych wartości 4 tys. zł.

Sprostowanie

Do wczorajszej naszej notatki o zbiórce ulicznej na walkę z bezrobociem zakradły się dwa błędy. W czwartym ustępie zamiast „Fundusz Szpitalnictwa Polskiego Zagranicą” winno być: „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”, zaś zamiast „Wojew. Komitet do Walki z Bezrobociem” — „Miejski Obyw. Komitet do Walki z Bezrobociem”.

kreślić należy osobno świetne, z wyjątkowym smakiem przez Władysława Daszowskiego skomponowane dekoracje i kostiumy. Włączeniu abstrakcji i klasycznych elementów dla celów dekoracyjnych scenv, opierają się one o wzory Picassa.

W zespole wyraża się właściwy występ polskiego baletu. Wyraźnych ról solowych nie ma. Również i to jest symptomem nowoczesności ducha, ożywiającego trupę.

Heinrich Strobel.

ECHA GŁOŚNIKA

Poznań na antenie

W okresie poświęconym dało się odczuć w programie radiowym pewne osłabienie, jakby odpływ energii i inwencji, co odbiło się i na naszej stacji. Nastąpiła jednak wnet rehabilitacja i przez pierwsze dwa dni lutego rozbiła się prawdziwa bania audycji nad studiom z Placu Wolności.

Bo i czegoż nie było? O „ptaszkach naszych ulic” mówił rzeczowo i lirycznie dr. Sokolowski, o „zabezpieczeniu zwierząt przed zarazą” pouczał rolników dr. Świech, hołd sercu matki złożyła dr. Kozłowska. Potem dwie audycje o charakterze karnawałowym: K. Płucińskiego świetnie zradiofonizowana opowieść „Europa tańczy” o oryginalnych obrzędach i zwyczajach w Kolonii, mającej wiekowe tradycje w urządzaniu tego typu zabaw — a dla wsi polskiej analogiczne niejako słuchowisko „Trzy li-

*) Wieczór literacki St. Wasylewskiego i...

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Rigoletto”, w której partii Gildy śpiewać będzie Stawa Bestani. Rola tytułowa kreuje Aleksander Karpaci, księcia Adam Raczkowski, Magdaleny Emma Szabrańska. W sobotę wraca na afisz opera „Holender tułacz”.

— **Teatr Polski.** Dziś w piątek „Romans z wymówieniem”. W sobotę premiera G. Chestertona „Człowiek który był czwartkiem”. W niedzielę po cenach zniżonych o godz. 16 „Romans z wymówieniem”.

— **„Teatr Młodszych”** w sali kina Świt. W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 12-tej w południe dla dzieci „Złota Rybka”, prześliczna bajka w 4-ech odsłonach z tańcami Balbiny Horskiej!

Kronika policyjna

— **Nieudane kradzieże.** Władysław Szalamacha, (ul. Tylna Chwaliszewo 26) przytrzymany został za kradzież portmonetki z 18 zł z kieszonki płaszczka Pawłuka Michała z Nekli, dokonanej przed kasą kina „Corso” w Poznaniu. Na gorącym uczynku kradzieży kur z chlewa na szkodę Stanisława Dudzińskiego w Starolecie, ujęto cyganke Kędzierską Mariannę, zamieszkałą Wielką Staroleką, której kury odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Kędzierską oddawiono do Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

Kalendarzyk zebrań

Piątek

Godz. 20.00 Kolo Dziełnicowe IV/1. LOPP w Szkole Powszechnej przy ul. Krętej 8.

największy film szpiegowski świata

Historyczny mur chiński, ciągnący się na przestrzeni blisko 3000 kilometr., który miał bronić starożytne Chiny przed inwazją plemion mongolskich, przestaje już dziś budzić podziw. Sławę i popularność dawnego muru chińskiego przejęło dziś wspaniałe miasto podziemne, słynna LINIA MAGINOTA, biorąca swą nazwę od jej inicjatora — generała Maginota. Epokowa ta linia fortyfikacyjna, ciągnąca się niemal od granicy belgijskiej aż po Alpy szwajcarskie, ma za zadanie zabezpieczyć Francję przed najazdem z drugiej strony Renu. Linia ta to olbrzymie miasto obronne, wyposażone we wszelkie możliwe urządzenia techniczne, w podziemne źródła wody do picia, nowoczesne narzędzia do zbrojnej walki, szpitale, laboratoria doświadczalne i techniczne ...

W podziemiach LINII MAGINOTA, tajemnicy, której strzeże sztab francuski - Pierre Nord zawarł akcję fascynującej powieści szpiegowskiej p. t. „Zamach na Linii Maginotta”. Na tle epokowej budowli z żelaza i betonu, muru chińskiego XX-go wieku, został zrealizowany wspaniały film szpiegowski p. t. „LINIA MAGINOTA”, którego bohaterami są czolowi artyści ekranu francuskiego: Vera Korene i Viktor Francen. Wszystkie zdjęcia do filmu „LINIA MAGINOTA” są autentyczne i zostały dokonane na terenie słynnej fortyfikacji podziemnej za zezwoleniem ministra wojny Republiki Francuskiej

Z niebawym zainteresowaniem oczekiwana wielka Premiera filmu „Linia Maginota” już jutro w sobotę, dnia 5-go lutego w kinoteatrze „Słońce”.

Km. 732/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Śremie — Rewiru I. na podstawie art. 602 i nast. K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 14-tej w Twozymirkach - Dominium odbędzie się licytacja młocarki parowej firmy Rusten Proektor, oszacowanej na sumę zł: 1.500.— Ruchomość oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym. Śrem, dnia 4 lutego 1938 r.

Talarczyk,

Komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 421/37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Na zasadzie art. 676—681 k. p. c. ogłaszam, że w dniu 7 marca 1938 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Poznaniu pokój nr. 45 licytacja nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ul. Bukowskiej (obok nr. 43), zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Poznaniu Poznań - Jeżyce tom 36 karta 892, na nazwisko dłużnika Stanisława Żukowskiego.

Nieruchomość składa się z gruntu 1097 m², przybudówki do domu pod nr. 43 i ogrodu.

Nieruchomość oszacowano na sumę 17,820 zł. Cena wywołania 13,365 zł.

Wysokość rekówmi, jaką licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć, wynosi 1782 zł.

Rekówmia powinna być złożona w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze mabeletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Wartość kuponów nie bierze się w rachubę.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Poznań, dnia 14 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego

do spraw egzekucji z nieruchomości w Poznaniu, ul. Matejki 66.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski
Nr. OA 10/148

Stanisławów, dn. 21 I. 1938.

OGŁOSZENIE

1) Jakub Wirth, urodzony w Kaluszu w 1897 roku, syn Riki Wirth,

2) Włodzimierz Gotman, urodzony w Nadwórnej, syn Romana i Pauliny,

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego 1) Wirth, 2) Gotman na nazwisko 1) Weidenfeld, 2) Własnowolski lub Bogowski.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl artykułu 4. ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. nr 88 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:

(—) Mgr pr. Mieczysław Rappe

Radca.

Z OBRAD Rady Miejskiej

Obradom czwartkowym przewodniczył prezydent miasta p. Mystkowski w asystencji wiceprezydenta p. inż. Hajdy. Protokół prowadzi p. kier. Loga.

Po przyjęciu porządku obrad oraz protokołu z mało znaczącymi poprawkami pan prezydent w komunikatach swoich między innymi stwierdził, że sprawa r. Arentowicza wyjaśniona została przez władze wojewódzkie w ten sposób, że władze te całkowicie aprobowaly stanowisko władz miejskich w przedmiocie napisania książki o Włocławku za wynagrodzeniem z funduszu miejskich. Druga sprawa to likwidacja ostrego zatargu między r. Różyckim a inż. Koskowskim, kierownikiem miejskich wodociągów i kanalizacji. Likwidację tych spraw z zadowoleniem przyjęto do wiadomości.

Następnie przystąpiono do wyborów 2-ch członków i 2-ch zastępców do Rady Związku utrzymania i prowadzenia szpitala św. Antoniego. W wyniku głosowania wybrano: ław. Ryńca i r. Racinowskiego — na członków, na zastępców — r. Dubalską i ław. Siemińskiego.

Sprawę regulaminu targów wielkich we Włocławku odłożono na następne posiedzenie celem uzgodnienia zgłoszonego regulaminu z regulaminem włocławskich targów małych.

Po sprawozdaniu odczytanym przez r. Kuźmińskiego, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, w sprawie zamknięć budżetowych za rok 1936/37, po krótkiej dyskusji, w której radni grupy narodowej domagali się osobnej kontroli w dziale wodociągów, a nawet zdjęcia jej z porządku obrad, Rada Miejska uchwaliła zatwierdzenie sprawozdań i zamknięć budżetowych Zarządu Miejskiego.

Wolne głosy

Radny Zabłocki zgłasza kilka wniosków w sprawie Kujawskiej Elektrowni Miejskiej oraz wysypiska szłaków ścieżek na przedmieściach.

R. Miedziński domaga się powołania radnych ugrupowania żydowskiego do poszczególnych komisji radzieckich.

R. Górniewicz przerywa mówcy, a w końcu oświadcza — obejdzie się i bez was.

R. Witkowski zgłasza nagły wniosek w imieniu grupy gospo-

darczej w sprawie wytoczenia redaktorowi „Dziennika Kujawskiego” sprawy sądowej za obrazę Rady Miejskiej przez użycie w tym czasopiśmie wyrażenia „niesforna psianina radziecka”.

Zgłoszony wniosek wywołał ożywioną dyskusję. Głos zabierało kilku radnych. Radny dr. Chmura podkreślił w swym przemówieniu, że to co znalazło wyraz na łamach jednego z miejscowych dzienników nie może być tolerowane, bowiem wszystkich piszących musi obowiązywać bardziej kulturalne podejście do wszelkich spraw. Rada Miejska chce i pragnie krytyki dopuszczalnej. W tym wypadku stało się inaczej. Dobre obyczaje prasy muszą być przestrzegane z całą starannością i sumiennością.

W zakończeniu dyskusji p. prezydent oświadczył, że na skutek interwencji kilku radnych zasięgniętych parady prawnika, który stwierdził, że rzeczywiście zaistniała obraza Rady Miejskiej. Nagłość wniosku jednak nie była głosowana, a natomiast sprawę tę przekazano Magistratowi do rozpatrzenia.

W ten sposób został narazie zlikwidowany nieprzyjemny konflikt radnych z przedstawicielem prasy narodowej.

Radny Latos domaga się przeprowadzenia rewizji aktu darowizny na rzecz miasta p. J. Bojańczyka, który pobiera 9.000 zł rocznie i ma zapewnione dożywocie. Uważa, że darowizna ta zbyt mocno obciąża miasto, a za pieniądze to można by kupić znacznie większy majątek.

Poza tym zgłoszono jeszcze wiele innych wniosków natury ogólnej, które Zarząd Miejski w planie prac na najbliższą przyszłość już przewidział.

Na tym zakończyło się „historyczne” posiedzenie Rady, jak to złośliwie stwierdził jeden z radnych grupy narodowej.

Władysław GROSZKOWSKI

dobrze zasłużony długoletni inkasent Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł we wtorek dnia 1 lutego 1938 r. przeżywszy lat 36.

Osiercił żonę i troje nieletnich dzieci.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 lutego t. j. w sobotę o godz. 2-jej po południu z kaplicy O. O. Reformatów.
O wzięciu udziału w pogrzebie proszeni są wszyscy Członkowie.

Ofiary na budowę ścigaczy morskich

W związku z uroczystościami ku Nauczyc. Pel. p. Wiśniewskiego i od Zrzeszenia Rzemieślników Chrześcijan p. Hübnera. Obywatelski ten czyn niech będzie przykładem dla całego Społeczeństwa Włocławskiego w szlachetnym wyścigu ofiar na budowę ścigaczy morskich, fundowanych przez poszczególne województwa.

„VICTORIA”

Kawiarnia — Restauracja

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING” towarzyski
POCZĄTEK O GODZ. 21-jej.

„COCTAIL BAR”

Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47 i 17-85.

„Chata za wsią” J. I. Kraszewskiego

Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej w poczuciu spełniania chlubnej misji trzymania ręki na pulsie życia kulturalnego z okazji 50-lecia

śmierci jednego z najświetniejszych, a zarazem najpłodniejszych pisarzy polskich J. I. Kraszewskiego — wystawia świetną przeróbkę sztuki — wodewilu tego słynnego powieściopisarza p. t. „Chata za wsią”. Obsadę stanowi cały zespół — oraz liczni statyści.

„Chata za wsią” wystawiona zostanie we Włocławku w poniedziałek, dnia 7 lutego b. r. o godz. 20 m. 30 w sali kino-teatru „Słońce”.

Bilety wcześniej nabywać prosimy w „Orbisie”.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszek przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajania. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Wyjaśnienie

Stowarzyszenie Kupców Polskich we Włocławku niniejszym podaje do wiadomości, że członek naszego Stowarzyszenia p. Bolesław Górski, właściciel składu galanteryjnego przy ulicy 3-go Maja Nr. 21, nie ma nie wspólnego z osobnikiem tego samego nazwiska i imienia umieszczonego w prasie w dniu 22 stycznia r. b.

Zarząd S. K. P.

Z pow. Lipnowskiego

Organizacja gminnych kas pożyczk. - oszczędnościowych

Na terenie powiatu lipnowskiego istniało dotąd zaledwie pięć gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych na 17 gmin wiejskich. Ostatnio władze samorządowe powiatu, uznając że ten rodzaj placówek kredytowych okaże się przydatną w rozwoju gospodarczym wsi, postanowiły przystąpić do stworzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w pozostałych gminach. W tym celu w poniedziałek dnia 31 stycznia odbyło się w Lipnie zebranie członków zarządów kas dotychczasowych, oraz delegatów gmin w których gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe powstają.

Zebrań było liczne, bo zgromadziło około 150 osób. Obszerne przemówienie wstępne wygłosił na zebraniu starosta powiatowy p. Muszyński, poczem obszerny referat o organizacji i prowadzeniu gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wygłosił delegat Państwowego Banku Rolnego. Drugi z kolei referat wygłosił p. Zygmunt Michalski, prezes gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Skępem. Referat p. Michalskiego prezesa dobrze prosperującej kasy w Skępem zawierał wiele praktycznych wskazań z dziedziny działalności kas, te też wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród uczestników zebrania. Trzeci z kolei referat inspektora Samorządowego p. Gumińskiego omawiający stronę organizacyjną i zagadnienia handlowe wywołał dość szeroką dyskusję. Uruchomienia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych we wszystkich gminach powiatu lipnowskiego należy się spodziewać już w najbliższym czasie.

Z gminy Szpetal

Organizacja piekarni spółdzielczej

Rada gminna gminy Szpetal na jednym z ostatnich posiedzeń, postanowiła przystąpić do stworzenia w gminie piekarni spółdzielczej. Zarząd gminy podjął akcję organizacyjną.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur lekarski — dr. Wolberg, ul. 3-go Maja 8.

RESTAURACJA

„POD WIECHĄ”

Włocławek, ul. Kościuszki 5, telefon 17-26.

Wydaje codziennie:

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Ceny przystępne.

Lokal pierwszorzędny.

Doborowy zespół muzyczny.

DZIŚ! DZIŚ! DZIŚ!

w sobotę 5 lutego cały Włocławek bawi się sympatycznie i wesoło na WIELKIEJ ZABAWIE TANECZNEJ Pomocy Zimowej w salach T-wa Wioślarskiego. Znakomita orkiestra. Wyśmienity bufet. Moc niespodzianek. Wstęp 2 złote. Cały dochód na MOC ZIMOWĄ.



„Postrach Opery” Borys Karloff „Tarzan i zielona bogini” w „SŁOŃCU”

Koroną twórczości Borysa Karloffa znakomitego „Frankensteina” jest rola obłąkanego śpiewaka w filmie „Postrach opery”. Świetnych także ma partnerów Warner Olanda i słynną śpiewaczkę Margarette Irwing.

W drugim filmie z serii Tarzanów p. t. „Tarzan i zielona bogini” występuje znakomity olimpijczyk Herman Brix. Napięcie, rozmach, intryga, emocja, fenomenalne walki ze zwierzętami. Oto co ilustruje nam ten świetny film sensacyjny. Dopełnia program tygodnik.